GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 17. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 26-go Kwietnia, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Zaburzenia anty-żydowskie.

BERLIN, 20 kwietnia. — Do Chojnic, w Prusach, musiano zawezwać wojsko, ponieważ ludność chrześcijańska przygotowywała się do zemsty na ludności żydowskiej, z powodu tajemniczego zamordowania ucznia gimnazyalnego, nazwiskiem Winter. Poszlaki są, że popełnione zostało morderstwo rytualne. Ponieważ władze nie są w stanie wyśledzić mordercy, z tego powodu zdarzyło się kilka zaburzeń.

* * *

Niemiecka zachłanność grozi Brazylii.

RIO JANEIRO, 20 marca. (Korespondencya). Z nad granic brazylijskiej i uraguajskiej nadchodzą wiadomości, że do prowincyi Rio Grande do Sul sprowadzono ogromną ilość broni i amunicyi, armat Kruppa i karabinów mauserowskich oraz różnego innego materyału wojennego.

Gazety federalistyczne uderzyły z tego powodu na alarm i głoszą, że dzieje się to wszystko skutkiem dobrze zorganizowanego planu, polegającego na oderwaniu południowych prowincyj brazylijskich i na utworzeniu z tychże oddzielnego państwa pod protektoratem niemieckim. W projekcie jest oderwać trzy prowincye, a mianowicie: Rio Grande do Sul, Parana i Santa Catharina, a więc te, w których ludność polska ogromną stanowi przewagę, a które prasa polska w Europie Nową Polską nazywa.

Niedawno temu kolonie niemieckie w tej prowicyi zwiedzał niemiecki minister do Brazylii, hr. Arco Valley i konferował z konsulami niemieckimi. O czem, nie wiadomo, ale przypuszczają niejedni, że właśnie nad przeprowadzeniem całego planu oderwania owych prowincyj, ku czemu Rio Grande do Sul dawno się podobno skłania.

Gazety de Noticios i Cidades de Rio, zamieściły szereg artykułów, omawiających plany Niemiec, które chciałyby przeszkodzić Stanom Zjedn. w rozszerzaniu swego wpływu w obu Amerykach, a uczynić to zamierzają przez objęcie kontroli nad południową częścią Brazylii.

* * *

Dżuma na wschodzie.

KAIRO, 20 kwietnia. — Dżuma zaczęła się pojawiać w różnych portach nad morzem Czerwonem, wobec czego zachodzi obawa, aby ta straszna zaraza nie dostała się do Europy.

W Indyach wypadki śmierci nie są tak liczne jak poprzednio, mimo to w zeszłym tygodniu 4000 osób umarło na tę straszną chorobę.

* * *

Szwecya zbroi się

SZTOKHOLM, 20 kwietnia. — "Rigsdag" czyli parlament szwedzki wyznaczył 3,000,000 koron na amunicyę, 12,000,000 na polową artyleryę, 320,000 dla ochotniczych oddziałów wojskowych — a 1,725,000 koron na powiększenie floty.

* * *

Australia może podniesie bunt.

LONDYN, 19 kwietnia.— Australscy ministrowie mieli swoje posiedzenie w Melbourne w Australii i na niem omawiano, jaką należy dać odpowiedź Chamberlaine'owi na jego proponowaną przezeń zmianę w samorządzie australskim. Co uchwalono na razie nie jest wiadomem. W Londynie jednakże przypuszczają, że ministrowie australscy nie zechcą sankcyonować poprawki proponowanej przez premiera ministrów angielskich, i że spór ten będzie mógł doprowadzić do buntu Australczyków. Proponowana przez Chamberlaine'a zmiana polega na tem, że sądy najwyższe w Australii zależeć mają od angielskiego komitetu sprawiedliwości z tajnej rady.

* * *

Turecka upartość.

LONDYN, 20 kwietnia.— Stanowisko jakie zajęły Stany Zjednoczone wobec Turcyi, zwłaszcza teraz kiedy rząd turecki lekceważy wszelkie protesty mocarstw w sprawie podniesienia ceł, jest tu przedmiotem powszechnej dyskusyi. Zdaje się, że sułtan jest podmówiony do oporu i wskutek tego lekceważy pogróżki Stanów Zjednoczonych. O sprawie tej powiada "St. James Gazette": "Jeżeliby Stany Zjedn. zapragnęły postawić stopę na Azyi Mniejszej, to mogłyby się przekonać, że ani Niemcy ani Rosya nie byłyby obojętnymi widzami. Z naszej strony, nie mogłyby się spodziewać niczego więcej jak tylko sympatyi i dobrej woli."

* * *

Wyścigi automobilami zabronione.

PARYZ, 19 kwietnia. — Z powodu zbyt częstych nieszczęść wydarzających się przy wyścigach automobilami, prefekt policyi paryskiej, p. Rene Cavard, zabronił urządzania takich wyścigów, oczywiście ku wielkiemu zmartwieniu fabrykantów tych nowych wehikułów i klubów automobilowych. Publiczność jednak że cała, bierze stronę prefekta, a równie i pisma miejscowe chwalą rozporządzenie prefekta policyi, nieszczęścia bowiem zdarzały się zbyt często.

* * *

Skandal w ministerstwie wojny.

LONDYN, 19 kwietnia.— W ministerstwie wojny wychodzą obecnie na jaw skandale, które mogą mieć jak najgorsze następstwa. O skandalach tych ludność angielska dowiedziała się dopiero teraz, podczas gdy powinny one wyjść na jaw przed dwoma miesiącami, tj. kiedy lord Roberts przesłał ostrą krytykę poprzednich dowódców armii angielskiej w połudn. Afryce. Trzymanie w tajemnicy listu Robertsa mogło nastąpić jedynie wskutek faworyzowania pewnych generałów, którzy powinni byli być odwołani, a nie zostali, aby mogli nadal pobierać wysokie pensye.

Gazety londyńskie z oburzeniem wielkiem domagają się, aby prawdę opublikowano, nie osłaniając nikogo. Żądają one, aby zbadano sprawę tak Methuen'a jak i gen. Gatacre.

Pogłoski jakoby generałowie Buller i Warren zostali odwołani, nie sprawdzają się dotąd.

* * *

Wielka huta szklana w Meksyku.

MONTEREY, Mex., 19 kwietnia. — W. T. Modes, właściciel hut szklanych w Indiana w Stanach Zjednoczonych, poczynił już pierwsze kroki do założenia tutaj wielkiej huty szklanej. Reprezentuje on syndykat, który w przedsiębiorstwo to zamierza włożyć piętnaście milionów dolarów.

* * *

Nie ma nadziei interwencyi.

WIEDEN, 19 kwietnia. — Hrabia Gołuchowski, austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych, ogłosił list w odpowiedzi na rezolucye przyjęte w Lincu, stolicy Austryi Wyższej. W liście tym powiada minister:

"Propozycya, aby Austrya przyłączyła się do ruchu mającego na celu zaofiarowanie interwencyi na korzyść Boerów, jest beznadziejną, zważywszy, że Wielka Brytania zajęła wcale nie dwuznaczną postawę wobec podobnego ruchu."

Dyplomaci wiedeńscy przywiązują wielką wagę do słów ministra i zapewniają, że w podobny sposób zapatrują się na tę sprawę inne dwory europejskie.

* * *

Kumassi żąda pomocy.

ĄCCRA, w Zach. Afryce, 19 kwietnia. — Nadchodzi wiadomość, że miasto Kumassi zostało oblężone i że sytuacya może być bardzo groźną, jeżeli wkrótce pomoc nie nadejdzie. Sir Fr. Mitchell Hodgson, gubernator, żądał posiłków, które też zostały mu już wysłane.

Krajowcy twierdzą, że powstanie wzniecone zostało intrygami francuskiemi.

* * *

Skandal w Rosyi.

WIEDEN, 19 kwietnia. — Dwaj rosyjscy jenerałowie i czterdziestu dwóch oficerów marynarki rosyjskiej, zostali aresztowani w Sebastopolu z powodu niedoborów w oddziale konstrukcyi, obliczonych na miliony dolarów.

* * *

Znaleźli śmierć w nurtach rzeki.

BINGEN, 19 kwietnia. — Prom z dwudziestu studentami, należącymi do Katolickiego Stowarzyszenia studentów, rozbił się na rzece Renie, i trzynastu studentów znalazło śmierć w nurtach rzeki.

* * *

Obostrzenie praw przeciw prasie polskiej.

BERLIN, 19 kwietnia. — Władze rządowe widziały się zmuszone do wydania zakazu na sprzedaż gazet polskich, ponieważ od niejakiego czasu pojawiają się w nich ustawiczne ataki na Niemców.

* * *

W przededniu wojny.

YOKOHAMA, 20 kwietnia. — Stosunki między Japonią a Rosyą zaostrzają się coraz bardziej. Na pozór wszystko jest spokojnie, ale nadzwyczaj częsta wymiana depesz między Japonią a Koreą wskazuje, że się zanosi na coś poważnego.

Japonia studyowała dobrze historyę Rosyi i wie doskonale, że jeżeli tylko Moskale staną jedną nogą w Korei — to zagarną zaraz cały półwysep i grozić następnie będą ztamtąd Chinom i Japonii. Wobec tego postanowiono nie dopuścić Rosyi do Korei, choćby przyszło stoczyć krwawą walkę.

* * *

Dreyfus poszukuje dowodów.

PĄRYZ, 21 kwietnia. — Alfred Dreyfus przybył ze siostrzeńcem do Genevy, i stara się otrzymać dowody swej niewinności we Włoszech, w Niemczech i w Austryi, udając się bezpośrednio do tych rządów.

Zawiadamia on jednakże swych przyjaciół, że nic nie przedsięweźmie, aż po wystawie, ponieważ nie chce wywoływać nowych niepokojów.

* * *

Wydalania polskich robotników.

HAMBURG, 22 kwietnia. — Rząd pruski rozpoczął na nowo wydalania robotników z prowincyi Schleswig, a tym razem być może narazi się na zażalenia ze strony rządów rosyjskiego i austryackiego. W tych dniach wydalono ośmiu robotników Polaków, pochodzących z Król. Pol. i z Galicyi, a zatrudnionych dotąd przy kolei pomiędzy Tinglaff i Sondenburg.

* * *

Car rosyjski w Moskwie.

MOSKWA, 22 kwietnia. — Od czterdziestu lat nie odbywały się w Moskwie takie uroczystości, jakie odbywają się obecnie z okazyi carskiej wizyty. Car przyjmował dzisiaj na audyencyi różnych rosyjskich i obcych dygnitarzy, a między nimi generała Pawrikow, bułgarskiego ministra wojny.

O północy odbyło się nabożeństwo w cerkwi Spass na Boru, na którem byli obecni car i carowa.

Moskwa cała jest iluminowana i będzie iluminowaną jeszcze przez dwa dni. Wieże Kremlinu zwłaszcza porą wieczorną, przedstawiają śliczny widok.

* * *

Pożary lasów w Kanadzie

WINNIPEG, Man., 22 kwietnia. — Wzdłuż południowo-wschodniej linii kolejowej palą się lasy od kilku dni. Szkoda dotąd niewiadoma, przypuszczają jednakże, że dojdzie napewno do miliona dolarów, jeżeli nie więcej. Z ludzi nikt życia nie utracił, zginęło wszakże bardzo dużo koni, używanych przy pracy w lesie.

Wielkie niebezpieczeństwo groziło też pociągowi osobowemu. Maszynista gdy wjechał w palący się las, nie wiedział początkowo co czynić, wnet jednakże zrozumiawszy, że sytuacya jest bardzo niebezpieczna, puścił pociąg całą siłą pary i zdołał szczęśliwie wydostać się na bezpieczne miejsce. Wzruszające historye opowiadają niektóre osoby, które ratować się musiały przed ogniem. Ludzie ci potracili całe mienie, wśród dymu duszącego błądzili po całych dniach, a niejednokrotnie musieli wchodzić do wody po szyję, aby się nie spalić.

W lasach spaliło się przeszło 60 wozów. Z dwustu ludzi zajętych wyrębywaniem lasu, trzydziestu wydostało się już na bezpieczne miejsce, reszta jeszcze błądzi w lasach.

* * *

Sułtan uległ groźbie.

KONSTANTYNOPOL, 22 kwietnia. — Stanowisko, zajęte przez amerykańskiego ministra Hay względem Turcyi, w sprawie należnego odszkodowania za zniszczenie własności misyonarzy amerykańskich w Armenii, zmusiło sułtana do uległości. Sułtan zgadza się wypłacić odszkodowania na tych samych warunkach, na jakich wypłacać będzie odszkodowania obywatelom innych państw, którzy również w czasie owych rzezi szkody ponieśli.

Na tę uległość sułtana wpłynęła najwięcej groźba, iż Stany Zjednoczone poszlą swoją flotę na morze Sródziemne, aby zbombardować miasto Smyrnę.

Sułtan przystał nietylko na żądania Stanów Zjedn., ale także i na żądania mocarstw europejskich w sprawie podwyższenia cła u siebie, czemu dotąd mocartwa te daremnie się opierały. Obecnie sprawa ta oddana zostanie innym rządom do rozpatrzenia.

* * *

Turecki torpedowiec wysadzony w powietrze.

KONSTANTYNOPOL, 24 kwietnia. — Z Bajrut w Syryi donoszą, że turecki torpedowiec Szmayl został tamże rozsadzony wskutek eksplozyi d. 21 kwietnia, i że wskutek tej katastrofy dwadzieścia osób utraciło życie.

* * *

Niemcy przeczą.

BERLIN, 24 kwietnia. — Wiadomość, jakoby Niemcy planowały zajęcie południowych prowincyj brazylijskich, nazywają tu absurdem. Osoby stojące blisko rządu, zapewniają, że plan podobny nie istnieje, i że emigracya Niemców do Brazylii zmniejsza się obecnie.

* * *

Jeszcze o prawa językowe.

WIEDEN, 24 kwietnia. — Rząd zamierza ogłosić nowe prawo językowe, jeżeli dotychczasowe spory nie zostaną załagodzone w jaki sposób, jeżeli kwestya językowa nadal by miała być obstrukcyą we wszelkich naradach izby poselskiej. Nowe prawo dzieli Czechy na trzy części, a więc niemiecką, czeską i mieszaną. W niemieckiej język niemiecki ma być urzędowym, w czeskiej czeski, a w mieszanej taki, na jaki większość mieszkańców danej miejscowości się zgodzi.

Czesi nie kontentują się jednakże tem prawem, ale żądają, aby czeski język w całych Czechach był urzędowym.

Podobno cesarz nosi się z myślą zmiany konstytucyi, jeżeli Czesi nie zgodzą się na nowe prawo, i będzie chciał zaprowadzić rządy federalistyczne.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 19 kwietnia. — Minister Hay nie traktował jeszcze z rządami nikaraguańskim i Costa Rica o pozwolenie przekopania kanału, ale mógł to uczynić każdego czasu. Panowie Corea i Celos, przedstawiciele tychże rządów w Washingtonie odebrali właśnie instrukcye, co mają czynić w tym względzie. Tak Nicaragua jak i Costa Rica chcą wydzierżawić Stanom Zjedn. pas gruntu wzdłuż rzeki San Juan na czas 99 albo 999 lat.

WASHINGTON, 20 kwietnia. — Cenzus kubański został ukończony, a z niego okazuje się, że ludność wyspy wynosi 1,572,797 dusz, z tego 815,205 mężczyzn, a 757,592 kobiet. Krajowa ludność biała liczy 447,372 mężczyzn, 462,926 kobiet, napływowa 115,760 mężczyzn i 26 455 kobiet. Miasto Hawana liczy 235,981 mieszkańców, prowincya tejże nazwy 424,804. Inne prowincye liczą: Matanzas—202.444, Pinar del Rio—173,c64, Porto Principel—88,234, Santa Clara—456.536, Santiago—327.715. Osób niezamężnych jest 1,108,709, żonatych 246,351, a 131,787 żyje na mocy obopólnej zgody. Rasa czarna jest w znacznej mniejszości.

WASHINGTON, 20 kwietnia. — Komisya Handlu polecała senatorowi Macon przedstawić dokładne raporta odnośnie do ulepszenia rzek Illinois i Desplaines, tak, aby obie mogły być odpowiednie do żeglugi z rzeki Illinois do jeziora Michigan.

WASHINGTON, D. C., 22 kwietnia. — Z powodu ogromnego wzrostu immigracyi Japończyków i Chińczyków, wprowadzonych do Stanów Zjednoczonych w sposób oszukańczy, głównie za kontraktem do pracy, H. A. Taylor, asystent ministra skarbu proponuje masową deportacyę tej niepożądanej klasy robotników, obniżających płacę amerykańskim robotnikom.

Z FILIPIN

MANILA, 22 kwietnia. — Ubiegły tydzień był najkrwawszym w obecnej wojnie filipińskiej, bo jak raporta wykazują w bitwach zeszłego tygodnia stoczonych zabito 378 Filipińczyków, 12 oficerów i 244 zabrano do niewoli, a raniono z pewnością drugie tyle. Ze względu, że Filipińczycy nie posiadają szpitali polowych, wielka ilość poranionych umrze zapewne, tak, że straty Filipińczyków w zeszłym tygodniu napewno na tysiąc zabitych i zmarłych wskutek ran liczyć można. Amerykanie mają dziewięciu zabitych i szesnastu poranionych.

Drobne Wiadomości Zagraniczne.

— W Londynie rozpoczęły się w tym tygodniu wyścigi samochodów, których około 80 ma przebyć przestrzeń 1000 milową i przejeżdżać przez różne miasta.

— W Kecskemet w Węgrzech, odbył się pojedynek pomiędzy hr. Ottonem von Bissingen und Rippenburg, majorem 13 pułku huzarów, a porucznikiem Bekacsy z tegoż samego pułku. Hrabia został zabity pierwszym wystrzałem. Powodem pojedynku miała być sprzeczka przy grze w karty.

Ostatnie Wiadomości.

PRETORYA, 25 kwietnia — Zjednoczone wojska boerskie oblegają jeszcze Wepener. Udało się im zabrać generałowi Brabant znaczną ilość bydła i broni. Pod Do Wetsdorp Anglicy pobici zostali i zamyślają cofnąć się. Cronje (widocznie drugi syn sławnego generała, znajdującego się na wyspie św. Heleny,) donosi, że pod Boshof stoczył z Anglikami ciężką bitwę. Anglicy cofali się ze wzgórza na wzgórze.

LONDYN, 25 kwietnia.— Cała armia Robertsa wyruszyła w pole, podzieliwszy się na mniejsze oddziały. Dotąd nie przyszło do walnej bitwy, ale spodziewać się należy wkrótce wielkich rezultatów.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 $\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 $\frac{50}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 $\frac{75}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 $\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 $\frac{26}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	18 $\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Kwiecień.

26 C. P. M. dobrej rady, Filipa N.
27 P. Peregryna, Anast., Teofila.
28 S. Witalisa, Waler., Germana.
29 N. Piotra m., Feliksa p.
30 P. Katarzyny S., Petronelli p.

Maj.

1 W. Filipa i Jakóba ap.
2 Atanazyusza, Zygmunta.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Do Warszawy przybyło ośmiu włościan ze wsi Brzeziny, powiatu chełmskiego, gub. lubelskiej, pokąsanych przez wściekłego kota. Kot, według opowiadań przybyłych, dostał wścieklizny skutkiem karygodnej swawoli wyrostków wiejskich, którzy wyrwali mu ząb. Pierwszego opatrzenia ran dokonano w lubelskim szpitalu św. Wincentego. Zabitego kota włościanie przywieźli ze sobą dla zbadania w instytucie bakteryologicznym doktora Palmirskiego.

Rozboje, napaści i rabunki pod Warszawą stają się z dniem każdym coraz częstsze. Oto niedawno ofiarą napaści pod samem miastem padł włościanin z Czerniakowa, Wojciech Uklej. Wieczorem o godzinie 11-tej, tuż w pobliżu Czerniakowa, na U. napadło pięciu rabusiów z żądaniem oddania pieniędzy. Silny mężczyzna z początku walczył z napastnikami, lecz po chwili, pod ciosem nożów i pałek, upadł krwią zbroczony. Przywieziony do domu Uklei, w kilka godzin od upływu krwi umarł. Straży ziemskiej udało się schwytać rozbójników; są to mieszkańcy wsi Siekierek: Robert Sobociński, Konstanty i Jan Politowscy, tudzież Wojciech Baranowski. Łotrów aresztowano. Surowo będą odpowiadali za śmierć Ukleja.

Płock. — Wicedyrektor cukrowni Mała Wieś, p. Falkowski, jak piszą "Echa Płockie", na żądanie władzy zmuszony był opuścić swe stanowisko, jako poddany austryacki.

Zbrodnia w Warszawie. Ulica Rycerska była znowu widownią niezwykłej zbrodni. Przy ulicy tej pod nr. 7 na parterze mieszka Władysław Trochimczuk z rodziną, złożoną z żony Bronisławy i czworga dzieci. Razem z rodziną T. mieszkali tamże: ich krewna Konstancya Konopnicka z synem Bolesławem, lat 33 liczącym, oraz sublokator Jan Padanin w wieku lat 40, dymisyowany oficer. Bronisław Konopnicki i Padanin spali razem w pierwszym pokoju, od którego drzwi prowadziły do sieni. Pewnej nocy około godziny pierwszej z mieszkania tego dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki: "ratunku!" "pomocy!" "zabija!" Wołanie to usłyszeli stróże nocni i lokator z pierwszego piętra Kunicki. Nadbiegł też wkrótce policyant i komisarz i przemocą otworzono drzwi od sieni prowadzące na ulicę.

Krzyki pochodziły z mieszkania parterowego, od którego drzwi były zamknięte, a ponieważ nikt nie otwierał, przeto kilkoma uderzeniami wywalono je. Przybyli z pomocą ujrzeli we drzwiach młodego człowieka, trzymającego w rękach siekierę i usiłującego rzucić się na nich. Widok kilku ludzi na chwilę zdetonował zbrodniarza. W okamgnieniu obezwładniony zbrodniarz stał się potulnym i zaczął się trząść ze strachu. W pierwszym pokoju spostrzeżono zwłoki zabitego Padanina, z rozbitą zupełnie głową i pokaleczonemi rękoma i piersiami.

Według opowieści matki i żony Trochimczuka, Konopnicki dostał nagle obłędu, któremu już kilkakrotnie ulegał. W nocy tej, pochwyciwszy siekierę, zabił sublokatora Padanina, a następnie wpadł do drugiego pokoju i uderzył w głowę siekierą swego szwagra Trochimczuka. Kobiety rzuciły się na ratunek, lecz szaleniec również uderzył Bronisławę T. w ramię i zamierzył się na matkę. W tej chwili usłyszał dobijanie się do drzwi i opuściwszy swe ofiary, stanął przy drzwiach w pozycyi obronnej. To ich ocaliło.

We Warszawie otwarto 30 marca testament śp. Paulina Dąbrowskiego, byłego głównego kasyera tamtejszych teatrów rządowych. Z ogólnej sumy 60,000 rubli, jakie pozostawił w gotówce, poczynił zmarły zapisy w łącznej kwocie 15,000 rs. na cele dobroczynne, a mianowicie na kolonie letnie dla ubogich dzieci, dla towarzystwa ogrodniczego, dla tow. opieki nad ubogiemi matkami i dziećmi, dla zakładu podrzutków i na przytułek dla chorych.

W Warszawie powstał projekt, aby, odstąpiwszy od zamiaru zakupienia Sienkiewiczowi dóbr ziemskich w podarunku od narodu, zakupić mu dom w Warszawie, któryby był dziełem sztuki i pozostawał zewnętrznie i wewnętrznie w związku z twórczością autora "Potopu", aby stanowił zaczątek muzeum Sienkiewiczowskiego, i aby zapewnił Sienkiewiczowi wszelkie wygody z uwzględnieniem jego upodobań wykwintnego artysty.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Gniezno. Panowie szewcy wyprzedzają Poznań! Zakładają handel skór i skład wyrobów szewskich na wielkie rozmiary. Staną więc do konkurencyi z żydowskimi bazarami — dla czego Poznań na ten czyn zdobyć się jeszcze nie mógł?

Poznań. Na wszelkie sposoby bierze się hakatyzm szkolny by Polaków wcielić z uczuciami ich do wielkiej ojczyzny niemieckiej. Dla dzieci szkolnych razem z rodzicami urządzane być mają wieczory rodzicielskie, gdzie to dzieci popisują się śpiewami, deklamacyami i gimnastyką — a wszystko w języku ucywilizowanym — w naszym barbarzyńskim ani pisnąć nie wolno. Pierwszy taki wieczór odbył się w sali gimnastycznej przy placu Zielonym. Urządził go i przewodniczył rektor p. Weimann, osobliwszy "nasz przyjaciel." Dziwny kontrast w teraźniejszem naszem szkolnictwie! Pedagogowie szczytni, niemieccy nawet, uznają i za pierwszy warunek kładą harmonię pomiędzy szkołą a rodziną — a u nas kulturnicy pomiatają rodziną, każąc dzieciom zapierać się swego obyczaju i zwyczaju, jaki rodzice wszczepiają dziatkom swoim. Gdzie tu harmonia! Niewytrawiony jeszcze życiem, a wrażliwy umysł dziecięcy, pojąć nie może, że rodzice uczą inaczej i szkoła inaczej — czy takie umysły mogą iść potem drogą prostą, a nie pokrętną. W rodzinach polskich naturalnie prawda przeważa, a dzieci stają się potem z biegiem lat hypokrytami wobec nauczycieli — czy w taki sposób rozwija się szkolnictwo gdziekolwiek w świecie?

Janówiec. Żona kolonisty G. z Rakowa zbliżyła się nieostrożnie do sieczkarni będącej w ruchu. Kobietę pochwyciło za suknię koło rozpędowe, porwało w górę i rzuciło kilka razy o ziemię, tak, że nieszczęśliwej połamane zostały kości i obecnie leży bez nadziei wyzdrowienia.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Chojnice. Na wykrycie morderców Wintera podwyższono nagrodę na 6700 marek temu, który się przyczyni choćby tylko do znalezienia jeszcze jakiej części ciała. Przeszłego tygodnia był w Chojnicach nadprokurator dr. Wulf z Kwidzyna, dzień zaś potem prezes rejencyi kwidzyńskiej. Przybył też trzeci komisarz kryminalny dla pomagania w śledztwie.

Z powodu wypadku zbrodni tej, dyrektor gimnazyum chojnickiego nakazał, aby ci, którzy gimnazyastów mają na stancyi, natychmiast mu donosili, gdyby który z gimnazyastów późno w noc poza domem przebywał. Tym zaś, którzy do rozporządzenia tego nie zastosują się, nie ma być wolno nadal mieć gimnazyastów na stancyi. Klucza od domu nie powinien posiadać żaden z uczni gimnazyum.

Zbiegowiska wieczorne przed mieszkaniem żydów nie ustają. Odznaczają się w tym względzie uczniowie szkoły uzupełniającej. Śpiewają szydercze pieśni, tłuką okna i rozwalają drzwi. Także kilka okien synagogi kamieniami potłuczono. Policya i żandarmerya ma wiele trudu, aby spokój przywrócić.

W Chojnicach coraz więcej się ustala mniemanie, że to jest morderstwo tak zwane "rytualne" i oburzenie przeciw żydom wzrasta. Ci zaś zwalają winę na chrześcijan. Tak pachołek rzeźnicki Heymann, żyd, opowiadał ludziom po mieście, że jako morderców aresztowano już kilku pachołków chrześcijańskiego mistrza rzeźnickiego, co się z prawdą nie zgadza. Rewizye domów i przesłuchiwania różnych osób ciągle się odbywają, ale jeszcze nikogo nie aresztowano. Gdy żydowski rzeźnik Lewy kiełbasy i kiszki włożył na wóz, aby jechać do Kamienia na jarmark, policya rewidowała zawartość woza i to samo powtórzono w Kamieniu. 26-go z. m. fotograf Heyn odfotografował znalezione części zwłok. W jego oknie wystawnem widać też popiersie zamordowanego Ernesta Wintera.

Z Człuchowskiego. Przy kopaniu sklepu w domu posiedziciela L. w Zielonej (Grünschoten) znaleziono pod podłogą szkielet dorosłego człowieka. Przed mniej więcej 20 laty odbyła się w miejscowej oberży krwawa bójka, w której kilkoro ludzi zostało poranionych śmiertelnie dwóch z nich w kilka dni potem zmarło, a jeden z nich znikł bez śladu; prawdopodobnie został zabity i w sklepie zakopany. Właścicielem tego domu był podówczas niejakiś Roszek, który sprzedawszy gospodarstwo, wyniósł się do Ameryki.

Augustyn Kotliński, emerytowany profesor gimnazyum ostrowskiego, zmarł 29go lutego opatrzony Sakramentami świętemi w 78 roku życia w Pleszewie, dokąd się przeniósł po złożeniu urzędu swego. Nieboszczyk należał do rzędu owych starszych nauczycieli polskich, którzy sprawiedliwością i łagodnością umieli sobie zaskarbić szacunek i wdzięczność uczniów. Był on bardzo zdatnym pedagogiem i dobrym synem kraju, dla którego serce jego zawsze gorąco biło.

Inowrocław. W piśmie hakatystów "Kujawischer Bote" czytano objaw szczególniejszego zacietrzewienia. Pewna służąca, pochodząca z Królestwa Polskiego, — wezwana przed sąd inowrocławski, nie umiała zeznać po niemiecku! Cóż to za nieuki, nauczyciele szkół ludowych w Królestwie Polskiem, że uczniów swych nie uczą "najucywilizowańszego" w świecie języka!

SZLĄSK PRUSKI.

— Laurahuta. Pięciu górników zostało zabitych na szybie Richtera. Nazywają się Grycmański, Klaus, Trek, Skrzypczyk i Wojtyczka. Około 20 tys. centnarów węgla zwaliło się na nich, przez co natychmiastową śmierć znaleźli. Byli oni wszyscy żonaci i pozostawili liczne rodziny.

W Polskiej Ostrawie na kopalni "Teresa" zdarzył się niedawno wybuch gazów, przy którym zranionych zostało 3 górników, z tych jeden pozostał w domu, a dwóch ciężko rannych odniesiono do szpitala. Powód dotąd niewiadomy. Z Laurahuty (Szlązk pruski) donoszą: Straszne nieszczęście wydarzyło się na kopalni Richtera. W sobotę 17 z. m. o godzinie 8¼ rano zawalił się filar i pogrzebał w gruzach 5 górników. Dopiero po 37 godzinach uciążliwej pracy udało się ich wydostać, ale już jako trupów.

Zabrze ma się stać miastem. Znów zastępcy gminy Małego Zabrza się tem zajmowali, lecz prawdopodobnie upłynie jeszcze wiele czasu, nim się to stanie, ponieważ w takim przypadku trzeba by połączyć Małe Zabrze, Stare Zabrze, Zaborze i Dorotę. To nowe miasto miało by około 60 tys. mieszkańców i dla tego starało by się o odłączenie od powiatu i utworzenie własnego powiatu miejskiego. Na to landrat i powiat nie chętnieby patrzeli.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Zniewaga religii przez żydów w Podhajcach! — Dnia 15 z. m., w którym przypada święto żydowskie Hamana, respicyent skarbowy w Podhajcach, pan Ludwik Geciow, idąc do gorzelni w Podhajcach w sprawie służbowej, spotkał przy tejże gorzelni dwóch żydków: Heinrycha Ketnera i Izydora Fejersteina (niby są to akademicy jacyś), przebranych w habity św. Franciszka, przepasanych białymi paskami Franciszkańskimi, którzy udając zakonników, wyszydzali zakon OO. Franciszkanów i religię rzymsko katolicką. Całe miasto w najwyższym stopniu tym faktem oburzone. Władze miejscowe polityczne, sądowe i policyjne jednak nie chciały nic słyszeć ani widzieć. O sprawie zawiadomiony został tedy najprzewielebniejszy metropolitalny konsystorz, oraz wysokie prezydyum c. k. namiestnictwa.

We Lwowie aresztowano znowu handlarza dziewczętami; oczywiście, że znowu żyda, nazwiskiem Mojżesza Klinger. Ów ptaszek "geszeft" swój uprawiał w ten sposób, że najprzód z ofiarami swemi się żenił, a potem je za granicę eksportował. Tym sposobem miał cały mędel "żon". — Teraz mu jednak już szesnastej "zaślubić" nie pozwolą.

Kraków. — Z Tarnowa donoszą, że w czasie ceremonii Wielkanocnej, w niedzielę, zmarł nagle ks. biskup Łobos, liczący 73 lat. Śmierć jego wywołała w szerokich kołach głębokie wrażenie.

Łagodny wyrok zapadł w sprawie tortur samborskich. Sierżant policyi Rabiej skazany został na 8 miesięcy więzienia, Matyga na 7 miesięcy, Hreczuch na 6 miesięcy, Kopczak na 2 miesiące, Izański i Kallita na 1 miesiąc więzienia, Rzepka i Kirschbaum na 6 tygodni więzienia. Drozda i Wojtaszka uwolniono.

Okropny wypadek. Siedmioletni chłopak Jan Kalacz zastrzelił w Miskolczu z żartu 70-letniego dziadka swego Jerzego Kalacza.

W płomieniach znaleźli w Podegrodziu śmierć dwaj chłopcy, jeden 8, a drugi 2 lata liczący, synowie zarobnika Jakóba Chochorowskiego. Chłopcy bawiąc się prawdopodobnie w nieobecności rodziców, którzy wyszli na zarobek do Starego Sącza, zapałkami podpalili pościel, z czego powstał pożar, a obydwaj będąc zamknięci w izbie, znaleźli śmierć w płomieniach.

Morderstwo. Z Nowego Sącza donoszą: W Wojniczu znaleziono zamordowanego tamtejszego obywatela Józefa Bykiewicza. Podejrzanych o popełnienie tego czynu uwięziono.

Pożary. W Kobyłowcach, w pow. trembowelskim, wybuchł w ostatnich czasach pożar, niszcząc 7 zagród włościańskich, wartości 3 980 koron. Przyczyny pożaru dotąd nie zbadano. W Czarnym Dunajcu powstał pożar ze szopy Reginy Skupień i zniszczył wszystkie zabudowania Skupieniowej wartości 1000 koron, a przeniósłszy się na sąsiednie domostwo Jana Jakupczaka zniszczył także i to częściowo, wyrządzając szkodę na przeszło 2000 koron. Przyczyną pożaru w tym wypadku było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

MIÓD TRUCIZNĄ.

Jenner, wynalazca ochronnych szczepień przeciw ospie, obserwował i opisał kilka wypadków śmierci z powodu zatrucia miodem, po spożyciu znacznych jego ilości. Przyczyna trującej działalności miodu leży w tem, że pszczoły, zbierające słodycz z roślin przeróżnych, zabierają także cząsteczki trujące. Najbardziej niebezpieczne rośliny są azalie, redodendron, które zawierają trującą istotę: andromedotoxynę.

* Pewien stary kawaler opowiada, że żonaty mężczyzna nigdy chwalić się nie będzie, że nie popełnił błędu.

* Niektórzy mężczyźni rodzą się głupcami, inni stają się nimi w miłości.

* Im dłużej człowiek żonaty tem mniej wie, a tem więcej mówi.

* Kobiety rzadko kiedy bywają obojętne; kochają one lub nienawidzą.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz . 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali, No.7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce 50c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 3.25

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7[2] 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7[2] 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1.00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBOR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBOR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

BITWA POD COLESBERG.

Jeden z farmerów - żołnierzy transwaalskich, będący jednocześnie korespondentem dziennika "Standard and Digers News," przyjaznego Holendrom, ogłasza w tem piśmie szczegóły bitwy pod Colesbergiem, w której brał udział, walcząc przy boku jenerała Schomana. List ten nosi na sobie wybitne cechy szczerości i prawdy, a naiwna niekiedy stylizacya i pewna zamaszystość zdradzają, iż autorem jest człowiek, którego zawodem jest prowadzenie pługa po ziemi a nie pióra po papierze.

"Początek roku — pisze ów korespondent przygodny — jest w Afryce południowej latem. Przez cały styczeń przyświecało nam słońce bardzo wesołe i bardzo ciepłe. W dzień Nowego Roku nie było czasu uczty urządzać. Zaatakowano nas z trzech stron jednocześnie: aż do stanowiska Van Vuurena na północy. W tem feld cornet Gravett otrzymuje rozkaz: Śpieszyć na pomoc komendantowi du Toit ze wszystkimi ludźmi!" No, i poszliśmy. Śpieszyliśmy się bardzo, bo kuce Boerów ostro galopują, a inni dążą za niemi. Trzeba było przebiedz małą polankę, która w kształcie V ciągnęła się ku wąwozowi. W poprzek jej na przestrzeni 1,200 metrów biły kule angielskie. Ale Anglicy celowali bardzo źle i nikomu nie szkodzili. Jednak, zajmując nas tak na lewem skrzydle, posłali niewidocznie dwie armaty na prawo, po za pagórek, a puszkarze przy tych armatach byli znacznie zgrabniejsi. Po za temi armatami byli ułani, którzy mieli wyzyskać niepewność obrońców Colesbergu i wedrzeć się na pagórki, panujące nad miastem od strony wolnego państwa, sądzono bowiem, że tam nie ma Boerów. W tem był błąd, gdyż na kwadrans przedtem umieścił się tam oddział Boerów pod wodzą komendanta Naude. Rekonesanse ułanów powitane były strzałami, gdy ludzie Vuurena strzelali również, ale ze znacznej odległości. Wreszcie napastnicy cofnęli się w nieładzie. Konie galopowały bez jeźdców. Jeden koń, wspaniałe zwierzę, pięknie osiodlany, w ładnym mundsztuku, ze zbytkowym pałaszem i strzelbą, które były do siodła przytroczone, należał niechybnie do oficera. Boer Bru el, zwany "Lwiem sercem", nabrał strasznej ochoty do tego konia. Poszedł sobie po niego i przyprowadził bestyę, pomimo kul karabinowych i działowych. Potem Anglicy bombardowali, maszerowali, strzelali, atakowali bez wyników, ponieśli bowiem tylko znaczne straty. W dwa dni później stoczyliśmy ważniejszą potyczkę, która zakończyła się nowem zwycięstwem. Na małem wzgórzu, którego wierzchołek był płaski, stanęła setka Boerów, której połowa, należąca do policyi Johannesburga, pozowała pod wodzą rodowitego Francuza, oficera Mare. Dwunasty pułk Suffolków pod wodzą pułkownika Watsona, usiłował opanować wzgórza przed ranem, czołgając się na brzuchu. Ubrani w "khaki", w obuwiu, zaopatrzonem w podeszwy kauczukowe, Anglicy dostali się na szczyt wzgórza, tam się oszańcowali i rozpoczęli ogień. Mały oddział boerski stawił opór przez półczwartej godziny. Rozegrał się też rodzaj pojedynku; pułkownik Watson przysiągł, iż zabije Mare'go, Mare znów usiłował zabić Watsona. Właśnie mierzył do niego, gdy Watson położył go trupem celnym strzałem z karabinu. W tej samej chwili padł Watson, przeszyty dwoma kulami Boerów z policyi johannesburskiej.

PRZYSZŁA WOJNA.

Taki tytuł nadać by można pracy Henryka de Moussane, zamieszczonej w 10 zeszycie pisma "Monde Illustre", wychodzącego w Paryżu, a poświęconego wyłącznie tej pracy. Autor, dzięki swej bujnej fantazyi, napisał rzecz, która pomimo, że jest wytworem fantazyi, wywołała ogromne zainteresowanie nietylko we Francyi, ale w całej Europie. Prasie zwłaszcza praca ta przypadła do gustu, bo na taki temat jakichże to rzeczy pisać nie można.

Henryk de Moussane zapowiada na ten rok wojnę — angielsko francusko rosyjską. Wojna ta ma się rozpocząć 3 lipca b. r., ale już 20 września także b. r. przyjdzie do zawarcia traktatu pokoju, który ma być zawarty w Londynie i zmienić do gruntu dzisiejszy podział kuli ziemskiej.

Autor jest swojej rzeczy do tego stopnia pewny, że najważniejsze momenty wojny kazał już odrysować i reprodukcye pomieścił w powyższem piśmie a za dwie powyższe daty ręczy całkiem seryo. A więc znajdujemy tam portety głównodowodzących, rycinę, przedstawiającą zamordowanie lorda Cromera, śmierć Marchanda, który padnie w bitwie pod Lewes etc.

"W przeciągu trzech miesięcy—tak zaczyna p. Noussane — powierzchnia ziemi się zmieni zupełnie. Może na cały wiek będziemy mieli zapewniony pokój; Rosyanie rozsiądą się w Indyach, Menelik opanuje górny Nil w Faszodzie, Egipt będzie wolny, Transwaal uratowany.

Irlandya stanie się republiką — królestwo angielskie istnieć przestanie, gdyż połączone siły Francuzów i Rosyan zadadzą mu cios śmiertelny. Drogi morskie będą wolne, brytańska potęga złamana — świat oddychać będzie wolno."

Jeżeli ktoś byłby ciekawym w jaki sposób rozpocznie się ta wojna, to go p. Noussane poinformuje, że powodem wojny będzie malutkie powstanie w Afganistanie. Angielskie wojska zajęte w Afryce południowej na wiadomość o tem, pospieszą z Transwaalu do Indyj, a Rosya zajmie Herat: wypowie Anglii wojnę, do której przyłączy się także Francya. Menelik podniesie sztandar powstania we Faszodzie, Turcya i Egipt wystąpią przeciwko Anglii, a lord Cromer zostanie w Kairze zamordowany. Następnie zajmie flota francusko rosyjska wyspę Maltę, a Anglicy bombardować będą Tulon i Marsylię, ale zostaną pobici przez francuskiego admirała Fourniera. Po wielkiej bitwie, w której lord Roberts zginie śmiercią bohaterską, wkroczą Rosyanie do Indyj, podczas gdy Francuzi po opanowaniu kanału la Manche zajmą Londyn, bijąc Anglików na wszystkich punktach.

Francuzi wylądują w Brigton i po stoczeniu ciężkiej bitwy, wkroczą do Londynu. Wkroczenie marszałka Jamonta do Londynu przedstawia rycina nader realistyczna, rysowana przez Thiriota.

Tu ostatecznie następują układy pokojowe.

Pełnomocnicy stron wojujących, między nimi Rose berry i Murawiew, Campbell i Deschanel, zbiorą się razem. Pokój zostanie zawarty. Według postanowień jego, Anglia traci Irlandyę, która staje się rzecząpospolitą. Traci też Anglia wszystkie swe kolonie, które dzielą między siebie państwa europejskie. Kanada przyłączona do Stanów Zjednoczonych. Niemcy otrzymają Nową Gwineę i wyspy sąsiednie, Austrya także dostaje kilka wysp.

Tak marzy autor. We Francyi praca ta obudziła wielkie zaciekawienie i numer "Monde Illustre" zawierający ją, jest rozchwytywany.

Dla Anglików, którzy przybędą na wystawę światową do Paryża, zeszyt 2241 "Monde Illustre" wcale nie będzie przyjemną lekturą.

SOLENIE DZIECI.

Solenie było jednym z najstarożytniejszych sposobów przechowywania żywności. Przypisywano soli własności wzmacniające i chroniące od zepsucia, a ztąd na wschodzie powstał zwyczaj, że nowonarodzone dzieci kąpano w słonej wodzie, lub po prostu solono. "Nie omyto cię w wodzie, nie wytarto solą!" — woła Ezechiel prorok, dając tem do zrozumienia, że zaniedbano przy urodzeniu starań potrzebnych. Dotąd jeszcze zwyczaj ten zachował się w Armenii. Miałką solą kuchenną posypują całe ciało dziecięcia, a zwłaszcza fałdy i zagłębienia skóry; po trzech godzinach dopiero kąpią niemowlę w czystej, letniej wodzie. Potomkowie starożytnych Greków także posypywali niemowlęta solą, a w Azyi Mniejszej górale trzymają je w soli przez 24 godzin, żeby wzmocnić skórę. Często się zdarza, że niemowlę wskutek podrażnienia skóry, wpada w konwulsye i umiera, zwykle zaś wychodzi z tej słonej kąpieli czerwone jak rak ugotowany. W Niemczech, zwłaszcza w prowincyach nadreńskich, istnieje zwyczaj, że nowonarodzonemu dziecku sypią sól za uszy, na język ,albo robią dudkę z papieru, napełniają solą i kładą w pieluszki. Zapewnia to dziecku rozum i chroni od złego ducha.

MIŁOŚĆ BRATERSKA.

Dzienniki peszteńskie opisały następujące zdarzenie: Pewnego dnia z rana policyant zaaresztował na Theesien-Ring chłopca, który ukradł dziewczynce lalkę. Chłopiec przyznał się niezwłocznie do winy, a w urzędzie policyjnym wyjaśnił czyn swój w sposób wzruszający. Zeznał, że jest synem ubogiego blacharza, i że siostrzyczka jego, śmiertelnie chora, wołała ciągle w gorączce o lalkę. Rodzice nie mieli jednak na to, by dziecku lalkę kupić, brat zatem mały Joska, postanowił zaspokoić żądanie umierającej siostrzyczki. Wyszedł tedy, a spostrzegłszy na Theresien-Ring małą dziewczynkę z lalką, zatrzymał ją, zapytał o adres rodziców i zapisał to sobie na kartce; poczem wyrwał zdumionej dziewczynce lalkę i począł uciekać. Schwytano go jednak i zaaresztowano, a jednak — dodał przy zeznaniu — nie chciał popełnić nic złego, tylko spełnić ostatnie życzenie konającej siostrzyczki, byłby następnie zwrócił lalkę właścicielce, i w tym właśnie celu zapisał sobie jej adres. Zwierzchnik biura policyjnego, wzruszony tą opowieścią, posłał do mieszkania blacharza, gdzie potwierdziły się słowa malca. Lalka była już wszakże niepotrzebna — dziewczynka umarła, gdy brat kradł dla niej upragnioną zabawkę.

Kob'eta rzadko kiedy kobietę odwiedzi, chyba, że jej ma sekret do powiedzenia

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1002 Adett Wł
—06 Andraz Palem'ca
—07 Antkowiak Ant
—11 Balaski Jan
—12 Batalca B
—14 Bekut Kaz
—15 Berschatsky L
—17 Blistrab Ign
—20 Bogdanowic T
—21 Boharewicz A
—22 Braun Anna
—24 Bucher Anna
—25 Buczynski Jan
—27 Casparowicz J
—28 Cecot Mich
—29 Chudz onka M
—33 Dobrzyczkiego D
—34 Dominiak Jan
—36 Drozd Rozalia 2
—37 Dudka Marya
—39 Dydo Jend
—40 Dzedole S
—45 Fellinsky R
—46 Filske Kat
—47 Filinkawicz Joz
—48 Fiekal Julia
—53 Gajda Pawel
—56 Gedmin Jan
—60 Golata Z
—61 Gotanter Dzan
—62 Gozgawa R
—65 Groebelski Joz
—66 Gryzlo Pawel
—75 Iwanicka Ant
—76 J nasa Jan
—77 Jatak Sprava
—78 Jakopczak M
—79 Jasinski Fr
—81 Judicek Fr
—8 Kadiec Joz
—83 Karlo Wojc
—84 Kasperelt E
—85 Kasprzali J
—86 Kasnanski P
—87 Kedzierski Joz
—88 Kiedaisch And
—93 Knapik Joz
—96 K czorowsky H
—98 Kolodziej Winc
—99 Kalakowski Ed 2
1100 Kopida M
1102 Koziel Joz
1103 Kopczyk M
1104 Rosinski W
—05 Krzystymak W
—06 Krawiec Wojc
—07 Kulleck D
—08 Kukawska M
—09 Kuhr Joz
—10 Krzak Piotr
—11 Labuda Ign
—12 Lakaslik Alb
—13 Ledvo ich Ign
—15 Lechowicz G
—16 Lebzineni W
—17 Ledwinka Joz
—21 Lepa Wiktorya
—26 Lo ync Hlebek
—30 Maciejewski Jan
—31 Maliszewski B
—32 Madrecki M
—33 Marchewska M
—34 Marcinkiewicz J
—35 Matusek Joz
—36 Marugg B
—42 Milosewic A
—43 Miller Wł.
—44 Millos Jan
—47 Mojtejs I
—49 Niewiadowski W
—50 Noga Wal
—51 Nosiek Joz
—52 Nylko Kat
—53 Pader W
—54 Pabisz Wojc
—55 Paskiewicz F
—56 Paulik Ant
—57 Pasternaszka A
—61 Plochocki Wł
—62 Platofsky Ig
—63 Provok Ign
—68 Reszkowski J
—70 Rekuski A
—71 Robecky A
—Rokas J 2
—74 Ruzic Fr
—75 Santowska F
—76 Sasiku Anna
—77 Satek J
—82 Schusz Ign
—83 Schulz St
—88 Srawiensky St
—93 Skoknic M
—94 Skutnickos J Z
—95 Slowi M
—97 Soltesk Joz
—98 Sowa Wojc
—99 Sprencz J
1203 Stepien Wojc
—04 Skrocki K
—08 Szarek M
—09 Szysoulki Ant
—10 Turewicz Ant
—11 Terosz Piotr
—13 Tyrkszlawicz K
—15 Uelensky Mr
—17 Vrablik S
—19 Waebinski Joz
—21 Wajtula Jan
—22 Weistek L
—24 Weronelski M
—27 Wieczorek L
—28 Wiksoski And
—35 Wojdryta M
—36 Woppeotr Ant
—37 Wojczynski L
—38 Wujcik Jan
—39 Yadrych A
—43 Zatnieczyk M
—44 Zeleznik J
—45 Zoltek Anna
—46 Zopatka Szcz
—47 Zuszczowski J
—48 Zurowska Zofia

LINCOLN PARK
Brodski J. J.

STACYA F.
Hajba Agata
Szela Apolonia,
Taleski Marya
Ztopuska Marya
Le nowicz T
Sikorski T

STACYA G.
Bienkar M
Kruch L
Rowlowska P
Zarek L
Jasiński W
Maryn Adam

STACYA PILSEN
Alyncinowicz A
Matolski J.

SOUTH CHICAGO
Jankowski M
Staniszewski J

STACYA U.
Kowarski L
Kuwenski L

BRIGHTON PARK.
Paczkowski Marta
Wolencikowski I
Mraczkowski W

EDGEWATER
Kubal St

DOUGLAS PARK
Tomaszewski J
Bochowski A

RIVERDALE.
Zaremba Adolf

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 26go Kwietnia, 1900.

AMERYKAŃSKIE MUMIE.

Historya balsamowania ciał w starożytnym Egipcie jest powszechnie znaną. Niejedni Egipcyanie atoli znali sztukę balsamowania, albowiem znały ją także pewne ludy wschodnie, a zarazem i pierwotni mieszkańcy Ameryki, jak o tem świadczą liczne wykopaliska w różnych częściach kraju dokonywane.

Z papyrusów, odnalezionych w grobowcach Egiptu dowiedziano się, że balsamowanie było jedną z głównych ceremonij religijnych, tak bowiem nakazywała czynić religia, która uczyła, że dusza zmarłego człowieka znowu wróci do ciała po pewnym czasie i że z tego powodu ciało należy ochronić od zepsucia. Według wierzenia Egipcyan, człowiek był złożony z czterech części: — ciała, duszy, rozumu i powierzchowności — "eidolon." Przy śmierci wszystkie te części oddzielały się, poczem nastąpił peryod trzech do dziesięciu tysięcy lat.

W tym czasie odbywała dusza ludzka podróże w niższem świecie jako pokutę, rozum zaś błądził po przestrzeni. Ponieważ te części po wrócić miały do ciała w czasie oznaczonym, uważano za rzecz konieczną uchronić ciało od zepsucia, i to tłumaczy nam powód balsamowania umarłych u starożytnych Egipcyan, dzięki czemu świat podziwia owe sławne piramidy, pełne tajnych skrytek do przechowywania ciał balsamowanych, archeologowie zaś mają niewyczerpany materyał do badań tych dziwnych sposobów ukrywania chorych, zwyczajów stanowiących dzisiaj nieocenioną skarbnicę dla badaczy rasy ludzkiej. Czynność balsamowania dokonywaną była z większymi lub mniejszymi ceremoniami i wydatkami, stosownie do majątkowego stanu zmarłego. Jeżeli np. zmarły był królem, albo członkiem rodziny królewskiej, lub też człowiekiem majętnym, nie szczędzono wogóle kosztów na balsamowanie, dbając, aby ono było jak najtrwalsze i o to, aby mumia spoczywała w dobrze zbudowanym grobowcu.

Balsamowania dokonywano według przyjętego rytuału, składającego się z czterech głównych części. Według pierwszej robiono najpierw nacięcia na ciele zmarłego. Druga omawiała przygotowanie i użycie gum, żywic i korzeni, oraz bandaży do owinięcia ciała. Zawierała ponadto instrukcye co do metody zawijania ciała oraz i modłów, które należało odmawiać przy każdym stopniu pracy. Trzecia część dawała instrukcye co do rytuału wodnego. Polegały one na odmawianiu modlitw w czasie gdy ciało drogą wodną spławiano do miejsca spoczynku. Czwarta część nakoniec zawierała przepisy jakie modły należało odprawiać w czasie złożenia ciała w grobowcu. Te księgi były wyłącznie dla kapłanów i dla posługaczy balsamowniczych. Praca balsamowania była również podzieloną. Najpierw było wyjmowanie wnętrzności, które zabierało około dwa tygodnie czasu. Potem następowało solenie i napuszczanie żywicą, co znów zabierało około trzydziestu dni, w końcu następowało namaszczanie wonnościami i bandażowanie, zajmujące znowu około trzydziestu dni — razem siedmdziesiąt dwa dni.

Wielkie cmentarze w owych czasach miały obszerne zakłady do robienia mumij, tak jak dzisiaj przy cmentarzach krematorya coraz częściej dają się napotykać; profesyonalni zaś balsamownicy tworzyli olbrzymią sektę. Według notatek zebranych z papyrusów egipskich w Memfis w tamtejszych zakładach mumij, nie było nigdy mniej jak ośmset ciał w procesie balsamowania. Sposób balsamowania zależał od stanowiska zmarłej osoby i od stanu majątkowego tejże. Jeżeli zmarł biedny człowiek, używano grubych bandaży, ale jeżeli zmarły pochodził z rodziny bogatej, używano bandaży z najdelikatniejszego płótna lnianego. Obwinięto każdy palec i każdy członek. Na niektórych mumiach znaleziono po tysiąc dwieście pięćdziesiąt jardów bandaży, szerokich po trzy i cztery cale.

Były różne metody robienia mumij, czas jednakże wykazuje, że metoda z epoki Tebańskiej była najlepszą, znajdywane bowiem dzisiaj jeszcze mumie są tak giętkie, że można je dowolnie wyginać, a nie łamią się wcale. Jaka to ale była metoda, pozostanie bodaj tajemnicą na wieki.

Mumie znajdywane są także w innych krajach, a również i w różnych stronach stanów Zjednoczonych, najwięcej zaś w jaskiniach w Arizonie, skąd też i najciekawsze okazy wykopano. Lawson powiada, że Indyanie szczepu Santee w połud. Karolinie przechowywali ciała zmarłych, balsamując je jakimiś korzeniami, poczem suszyli ciało i nakrywali je korą sosny albo cyprysu. Następnie szkielet tak wysuszony obwijano w włos zwierzęcia "opossum" z rodziny skoczków i umieszczano je w pudle. Inne ciała obwijano w skóry daniele i składano je w Quiogozon, które było grobowcem rodziny królewskiej. W pieczarach w Kentucky znaleziono jak najdoskonalsze mumie. Jedna okręcona w płótna i w skórę jelenią znajdowała się dziesięć stóp pod ziemią w pieczarze. Było to ciało kobiety, z głową ogoloną, stosownie do ówczesnego zwyczaju. Pod wierzchnią skórą jelenią, znajdowała się druga, pod tą materya z grubego szpagatu, a pod tą inna, lepszego gatunku i upiększona brunatnymi piórami.

Mieszkańcy w okolicach północno-zachodnich balsamowali ciała zmarłych. Ciało zazwyczaj składano we dwoje i umieszczano w pudle wysłanem skórami zwierząt lub trawą. W pewnej miejscowości w Alasce znaleziono mumię, która jest około sto pięćdziesiąt lat stara, a która wykazuje, że tego rodzaju pogrzeby urządzano przez długie wieki. Mumię, o której mowa, znaleziono na wyspie Kagamale, w pieczarze przepełnionej wyziewami siarczanymi, wydobywającymi się ze szczelin skał. Jedna z jedenastu znalezionych mumij, widocznie wodza dzikich, znajdowała się w trumnie z plecionki, wysokiej na cztery stopy i wykonanej z nadzwyczajną starannością. Powijaki, którymi skrępowane było ciało, robione były z roślin morskich i ze skór, a między tymi znajdowała się jedna bardzo piękna skórka wydry morskiej.

Mumie znajdywane na kontynencie amerykańskim są zwykle w pozycyi siedzącej. Na wyspie San Clemente przy Kalifornii, znaleziono kilka z głową na kolanach. Prawie wszystkie były starannie zaopatrzone. Zwłaszcza mumie znajdywane w pieczarach w Arizona stanowią bardzo ciekawe okazy pod względem opatrzenia. Na szczególniejszą też uwagę zasługują pieczary do składania mumij. Jedna z nich w Del Muerto Canon znana jest mieszkańcom Navojos jako Tse i-yakin. Znajduje się ona w skale, na wysokości 80 stóp, skąd piękny rozpościera się widok na całą okolicę. W pieczarze z zachodniej strony miało być dawniej 20 oddzielnych komór, z tych 14 tylko przetrwało do naszego czasu. W pieczarze z wschodniej strony jest jeszcze 40 oddzielnych komór. Ogółem więc mogło tam być jakie 90 komór, stanowiących mieszkanie dla 60 ludzi. Niektóre z tych komór mają po 20 stóp długości, a 15 szerokości, i dwa piętra wysokości. Wschodnia pieczara posiada największą wartość, więc też rząd przedsięwziął kroki do zachowania jej od zniszczenia. Grożące ruiną kamienne budowle zostały popodpierane kamieniami, i długo jeszcze stanowić będą przedmiot badania. W niektórych z tych budynków okna i drzwi pozostały całkiem nietknięte, a miejscami dadzą się nawet piętra zauważyć. Gdyby te malownicze ruiny znajdowały się w jakiej dolinie w Egipcie, zwracałyby uwagę tysięcy podróżników, ale tutaj oglądane są jedynie przez uczonych i uczniów szkół, lub przez turystę, który przypadkowo tutaj zabłądzi.

W Egipcie balsamowano także krokodyle i koty, w Ameryce jednakże rzadko na mumie zwierząt się napotyka. Jedynie na wyspie San Clemente znaleziono psie mumie, które przesłano do muzeum przy uniwersytecie Throop w Pasadena.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 19 kwietnia. — Z Lorenzo Marquez telegrafują do "Daily Mail": Blisko połowa członków chicagoskiego korpusu ambulansowego, gdy jej ofiarowano karabiny Mauser'a po przybyciu do Pretoryi, poodrywała z ubrań czerwone krzyże.

Adalbert Hay, konsul amerykański zawiadomił rząd transwaalski, że o tym wypadku będzie musiał przesłać raport do Washingtonu.

Dwustupięćdziesięciu Boerów wyruszyło dzisiaj w drogę w Waterval Ondur w zamiarze przecięcia drogi kolumnie angielskiej Carrington'a.

LONDYN, 20 kwietnia. — Operacye w połud. Afryce wstrzymane zostały od paru dni, a to z powodu ulewnych deszczów, ktore w południowo wschodniej Oranii zwłaszcza bezustannie padają. Wskutek tych ulew wszystkie prawie strumienie zamieniły się w olbrzymie rzeki, a ziemia tak rozmiękła, że marsze wojsk są zgoła niemożebne. Brak też wiadomości z pola walki, a te które dochodzą nie donoszą o żadnych ważniejszych wypadkach.

Nie wszystkie też te wiadomości zasługują na wiarę. I tak nieprawdopodobną jest wiadomość, że Boerowie odstąpili od oblężenia garnizonu angielskiego w Wepener, pomimo, że ciągną angielskie posiłki z dwóch stron. Możliwem natomiast jest, że Anglicy obsadzili miasto Dewetsdorp, parę dni temu bowiem w niewielkiej od miasta odległości znajdowała się dywizya Rundle'go, a przednie straże tuż pod granicami tegoż.

Z Alival North donoszą, że przybył tamże gen. Brabant, nie wiadomo jednak jak wielkie siły ma ze sobą. Pod Wepener Boerowie mają mieć 8 do 10 tysięcy żołnierzy.

Do "Daily Mail" telegrafują z Pretoryi, że razem z francuskim generałem de Villabois Mareuil padł na polu walki także rosyjski kniež Barstrion Morgaw.

Z ustępstwa Portugalii Anglia zaczyna już korzystać. Generał Carrington przybył już do portu Beira w posiadłości portugalskiej i ztamtąd rozpocznie wysyłać wojska na północną granicę Transwaalu. Nim to jednakże nastąpi, upłynie jeszcze bardzo wiele czasu, a i to kwestya, czy pochód Anglików na Transwaal z tej strony będzie możliwym, czy nie. O ile bowiem połud. okolica jest możliwszą do takiego najazdu, to północna jest wprost niebezpieczną nawet dla większej armii, i wystarczy mały oddział celnych strzelców boerskich, aby najezdników utrzymać w szachu. Z tej więc strony Boerowie nie bardzo się obawiają nieprzyjaciela, wielkich też sil na północ słać nie będą, trzymając główne swe armie na południe, skąd niebezpieczeństwo jest najgroźniejsze.

O istotnych siłach Boerów trudno mieć dokładne pojęcie. Krąży jednakże znowu wieść, że w okolicy Ladysmith zebrała się nowa 15,000 armia, która czeka tylko, jakąby niespodziankę urządzić Bullerowi, gotującemu się do najazdu na Oranię z tej strony.

LONDYN, 22 kwietnia. — Pogłoska jakoby Boerowie odstąpili od oblężenia załogi w Wepener okazała się nieprawdziwą. Dużo też jeszcze czasu upłynie zanim odsiecz angielska dojdzie do Wepener, bo drogi tak rozmiękły, że wojska naprzód ruszyć się nie mogą. Znajdują się one obecnie w oddaleniu 18 mil od Dewetsdorp, a ztąd do Wepener także znaczny kawał drogi.

Z Bloemfontein wysłano onegdaj depeszę, donosząc, że w oddaleniu czternastu mil na północ od Bloemfontein pod Karee Siding pokazała się liczna armia boerska i zaatakowała angielskie wojsko, pilnujące linii kolejowej. Anglicy atoli zajmują tutaj silne stanowiska i nie dadzą się tak prędko wyprzeć. Co się zaś tyczy sił Boerów, te nie są znane dokładnie.

Wiadomość powyższa wykazuje wszelako, że Roberts odpoczął już i że wysłał pierwsze wojska w kierunku Pretoryi i że niedaleko od swej głównej kwatery napotkał na Boerów, którzy stawili mu opór. Jaki wynik tej bitwy dotychczas nie wiadomo w Londynie, a jeżeli wiadomo w ministeryum wojny, to widocznie nie chce ono publikować wiadomości, które o niepowodzeniu Anglików donoszą.

Boerowie operujący dotąd na południe od Bloemfontein poczęli się cofać w kierunku północnym, ale trudno im to idzie, bo drogi prawie zupełnie rozmokły, więc wozy formalnie grzęzną w błocie. Wielkie oddziały doszły jednakże do Thaba Nchu.

LONDYN, 22 kwietnia. — Hul, prezes ministrów wytłómaczył powody, dla czego rząd ogłosił depeszę, krytykującą Bullera i innych generałów, zapewnia jednakże, że generałowie ci nie zostaną odwołani, a w tym względzie powiada:

"Twierdzą niektórzy, że rząd musi teraz tych generałów stanowczo pociągnąć do odpowiedzialności. — Dlaczego? Ależ gdyby rząd chciał się trzymać tego systemu to musiałby pociągać do odpowiedzialności i następnie przepędzać każdego oficera, któryby tylko jakiś błąd popełnił. Ludzka rzecz błądzić. Kto wie czyby do końca batalii pozostał choć jeden oficer w naszej armii."

CAPE TOWN, 21 kwietnia. — W Pretoryi opublikowano list lorda Robertsa, pisany do pułkownika Baden-Powel, komendanta oblężonej załogi angielskiej w Mafeking. W liście tym Roberts oświadcza, że Mafeking będzie musiało wytrzymać oblężenie do d. 20 maja, wcześniej bowiem odsieczy posłać tam nie będzie można.

LONDYN, 22 kwietnia. — Obecna pora deszczowa aczkolwiek przeszkadza w operacyach wojennych, pomogła chwilowo sprawie boerskiej, bo wstrzymała oddziały angielskie, które Roberts wysłał w pościgu za oddziałami boerskimi tak bardzo dokuczającymi tylom armii angielskiej. Dzięki temu właśnie Boerowie mają czas uciec, jak również dzięki temu zagrożona armia generała Olivier uszła na bezpieczne miejsce, pomimo, że Anglicy chcieli odciąć jej odwrót. W tym wypadku Anglicy byliby zmuszeni zająć Ladybrand oddalone o 80 mil od Bloemfontein, a taki marsz jest niepodobieństwem przy dzisiejszym stanie dróg.

W Natalu Boerowie rozpoczęli już walkę partyzancką. Podzieliwszy oddział na małe partye liczące po 50 do 75 ludzi, polują oni na pojedyncze patrole angielskie i zabierają je do niewoli.

BLOEMFONTEIN, 22go kwietnia. — Kapitan Little z kawaleryi Brabanta, porucznik Holback i korespondent Milne dostali się do niewoli Boerów, gdy starali się przekraść do Wepener. Jeńców wysłano natychmiast do Pretoryi. Ataki Boerów na oblężoną załogę nie udały się, a zwłaszcza ataki na broń białą, w którym to wypadku Boerowie prawie zawsze się cofają.

LONDYN, 23 kwietnia. — Odsiecz angielska dążąca do Wepener wyglądała by raczej na spacer, gdyby nie to, że po drodze staczać musi walki. Zdawało się, że pomiędzy Dewetsdorp a Wepener nie ma ani jednego oddziału boerskiego, a tu tymczasem nadchodzi wiadomość, że kolumna generała Rundle na potkała w drodze na silny oddział boerski i musiała przyjąć bitwę. Bitwa ta trwała przez trzy dni z rzędu, t. j. piątek, sobotę i niedzielę, rezultat jej jednakże nie jest jeszcze wiadomy.

Okazuje się też, że Boerowie nie cofnęli się z pod Wepener i że ataki na oblężonych przypuszczają codziennie. W zdumienie też poniekąd wprawia to, że Boerowie nie cofają się z pod Wepener, pomimo, że wojska angielskie ciągną z trzech stron do tego miejsca. Dowodzi to, że nie trzymają się oni tej taktyki, jakiej trzymają się zwykle wszyscy żołnierze, i że nie we wszystkiem słuchają przepisów.

Niezwykle czynnymi okazali się też Boerowie pod Livertkopfontein, gdzie zaatakowali kolumnę Methuena i zmusili ją do cofnięcia się, aż do Boskop. Boerowie przypuszczając atak, czynili to z wielką ostrożnością i wypierali Anglików z każdej pozycyi. Straty w tej bitwie były jednakże po stronie angielskiej nie wielkie. Siły Boerów wynosiły tutaj podobno nie więcej jak dwa tysiące.

LORENZO MARQUEZ, 23 kwietnia. — Anglicy wyparli podobno Boerów z Fourteen Streams. W bitwie tej zabitym miał być generał Dewet. Krąży tutaj wieść, że Boerowie sypią okopy naokoło Pretoryi na odległość ośmiu mil.

BLOEMFONTEIN, 24go kwietnia. — Pomiędzy Boerami a wojskiem Pole Carew idącem na odsiecz garnizonowi w Wepener, toczy się bitwa. Całą niedzielę do południa bronili się Boerowie dzielnie, jednakże o godz. 4ej opuścili pagórek Gravel, który wojska brytyjskie natychmiast zajęły.

* Detroit, Mich. — J. Petrowski, 23 letni młodzieniec i dezerter z armii Stanów Zjedn. poślubił niedawno czarną jak węgiel murzynkę.

Polacy w Ameryce.

* New York, N. Y. — W zeszłym tygodniu rozpoczęto kopać ziemię pod fundamenta polskiego kościoła św. Stanisława B. i M przy ulicy Siódmej. — Kościół Polski św. Wojciecha w górze miasta jest już na ukończeniu. Poświęcenie ma się odbyć wkrótce.

* La Salle, Ill. — Ks. Bernard M. Skulik, który licznymi pracami literackimi dał się poznać Polonii amerykańskiej wydać zamierza historyę tutejszej parafii za czas trzydziestolecia, t. j. od czasu jej założenia. Dziełko to będzie miało rzeczywiście wielką wartość, bo będzie to niejako karta z historyi naszej emigracyi. Będzie ono bogato ilustrowane i na dobrym welinowym papierze, a obejmie około 600 stronic druku.

* Wyandotte, Mich. — Na przedmieściu Glenwood odbyły się wybory na urzędników. Wybrani zostali: Fr. Lybik skarbnikiem, M. Grabarkiewicz i M. Doliński trustysami. Reszta urzędników innej narodowości.

* Winona, Minn. — Robert A. Wolski, syn Szymona Wolskiego ukończył wydział medyczny w uniwersytecie stanu Minnesota i uzyskał dyplom doktora. Był on jedynym Polakiem z pomiędzy 56 studentów.

* Ridge, Pa. — Loterya fantowa urządzona staraniem Wiel. ks. Dudkiewicza, przyniosła $422.54 czystego dochodu, który przeznaczony został do funduszu na mający się budować kościół Polski rzymsko-katolicki pod wezwaniem N. M. P. Częstochowskiej.

* Pittsburg, Pa. — Józef Czarniewski, 12 letni chłopak, bawiąc się z dziećmi na ulicy Clifton, pokłócił się z jedenastoletnią dziewczynką, nazwiskiem Mary Roach. W złości pochwycił za kawał cegły, cisnął nią za Maryą, ale cegła na nieszczęście uderzyła w głowę 8 letnią Annę siostrę Maryi. Cios był tak silny, że dziecku w tejże chwili pękła czaszka, wskutek czego umarła następnego dnia rano. Józef Czarniewski został aresztowany.

* Sobieski, Ill. — W wyborach miejskich zwyciężyli tutaj po raz pierwszy Polacy, co się im też słusznie należało, gdyż ludność miasteczka jest w większości polska. Niemcy, przeważnie właściciele szynkowni, są w znacznej mniejszości, a pomimo to Polacy pozwalali im dotąd rządzić sobą — chociaż wiadoma ta rzecz, że jak "świat światem Niemiec Polakowi nie będzie bratem." Wybrani zostali następujący Polacy na urzęda: Józef F. Gojke, Fr. J. Pawłowski i Józef Okraj na trustysów; Jakób Czaszewicz na skarbnika i Michał Dutkowski na konstabla. Życzyćby należało, aby Polacy i przez następne termina swoich, a nie Niemców popierali.

* Toledo, O. — Rodacy w Toledo zaczęli już pracować nad zebraniem funduszów na pokrycie kosztów mającego się odbyć sejmu Zw. Nar. Pol. za dwa lata. Z balu urządzonego przez tow. Jana III Sobieskiego zebrano na czysto $101.25, którą to sumę złożono do kasy towarzystwa.

* Menominee, Mich. — Ks. biskup Eis z Marquette, Mich., poświęcił odnowiony polski kościół św. Wojciecha w Menominee w zeszłą niedzielę, d. 22go kwietnia i udzielił tu bierzmowania.

* Milwaukee, Wis. — W zeszłym tygodniu objęła rządy miastem nowa rada miejska. Major miasta potwierdził następujące nominacye: Fr. Nieżorawskiego jako komisarza robót publicznych i Antoniego Szczerbińskiego, jako swego sekretarza. Stracili Polacy jednego członka z dyrekcyi biblioteki publicznej.

* Shamokin, Pa. — Piętnastoletni młodzieniec J. Kędziora, pracujący przy wagonoch na Henry Cloy, uległ złamaniu ręki. Wszedł on pomiędzy wagony, które niespodzianie ruszono, tak, że ręka dostała się pomiędzy dwa wozy.

* Priceburg, Pa. — A. Stone, gubernator pennsylwański, zatwierdził wybór i podpisał dyplon Jana Śliwińskiego z Priceburg, jako sędziego pokoju na następne pięć lat. Sędzia taki może przyjmować i sądzić kryminalne i cywilne sprawy z całego powiatu Lackawana. Jest to jedyny Polak piastujący tam urząd już drugi termin w powiecie Lackawana.

* Pe Ell, Wash. — Obecnie jest tutaj 60 polskich familij; wszyscy przeważnie mężczyźni mają pracę. Farmy tu są nie złe, ziemia dobra, ale trudna do wygrudowania, dlatego też Polacy tutejsi wolą pracować w tartakach.

Stan Washington jest podobny do Pennsylvanii. Góry aż pod niebiosa sięgające i nie przebyte lasy. Jest też dużo kopalń węgla, żelaza i złota, dla tego stan Washington, ma wielką przyszłość przed sobą. — Polacy w Pe Ell żyją w przykładnej zgodzie, a obecnie myślą o budowie nowego kościółka, bo stary jest za mały. W tym celu urządzają loteryę fantową.

* South Bend, Ind. — Kandydatem na członka rady miejskiej z szóstej wardy nominowano ze strony republikańskiej pana Leona M. Kucharskiego. Pan K. znany jest tutejszemu ogółowi jako człowiek szlachetny i uczynny i ma wszelkie szanse być wybranym d. 1go maja.

— Górnicy w kopalniach węgla w całym stanie Kentucky otrzymali podwyżkę zarobku o 13⅔ centa dziennie. Takąż podwyżkę otrzymać mają górnicy w kopalniach w Tennesee.

— Frank L. Sterret z Philadelphnia, Pa., zakupił 1,300 akrów gruntu z pokładami węgla w pobliżu Solina, Pa., około sześć mil od Pittsburg, Pa. Pokłady węgla mają tam być bardzo bogate.

JESZCZE NIE ZGINĘŁA.

Była kraina mlekiem i miodem płynąca,
Od Niemna aż po Odrę wszędzie życiem wrząca,
Której sława od morza do morza sięgała,
Której waleczność strachem wrogów przejmowała.
Ten kraj, to nasza Polska – to ojczyzna droga,
Rozdarta przez chciwego, nikczemnego wroga,
Krwi naszych ojców wszędzie potokami zlana,
Przez wrogów na zniszczenie i na śmierć skazana!
Ile dramatów w ziemi tej się rozegrało?
Ile tam naszych matek gorżkich łez wylało?
Ile tam miast, wsi, dworów, okrył całun kiru?
O tem zaświadczyć mogą pustynie Sybiru!
A jednak mimo owych dręczeń i katuszy,
Któremi nieprzyjaciel sądził, że nas skruszy,
Który sądził, że padniem pod jego obuchem,
My przecież żyjem jeszcze wolni— silni duchem!
Żyjemy, bo nieszczęścia, które w nas godziły,
Inaczej nas i myśleć i żyć nauczyły;
Poznaliśmy nareszcie, że wysiłki wszelkie,
Że bohaterskie nasze poświęcenia wielkie
Małą dają rękojmię bez środków i siły,
By marzenia wolności naszej się ziściły.
Dziś naszym celem tylko jest miłość i praca,
Bo tak jedna jak druga, łącząc wszystkie stany,
Lepiej chroni przed wrogiem, niż warowni ściany.
Więc łączmy te ogniwa pracy i miłości
W tę całość, prowadzącą do naszej wolności!
Łączmy się solidarnie i pod znakiem wiary,
A odzyskamy pewnie ojczyste sztandary!
Zabłysną znów proporce i nasz Orzeł Biały!
Zanuci pełną piersią naród zmartwychwstały
Tę pieśń, co naszym przodkom tak z serca płynęła,
Ze „póki my żyjemy, Polska nie zginęła!"
Kochajmy się! pracujmy szczerze i wytrwale,
A nie będą nam straszni Prusacy, Moskale!

AMERYKA.

O wielki kontrakt w Rosyi.

PHILADELPHIA, Pa., 19 kwietnia. — E. P. Walker z Philadelphia i J. H. McCleary z Richmond, obaj reprezentujący wybitnych finansistów wyjechali do Europy. Upoważnieni oni są do zawarcia kontraktu na budowę kolei w Rosyi od Petersburga do Odessy.

Nowa ta kolej kosztować będzie około 90 milionów dolarów. Jeżeliby Amerykanie uzyskali kontrakt, natenczas główne pozycye przy budowie zajęliby Amerykanie i amerykański materyał byłby głównie używany.

Rzeki we Wisconsin wylały.

WAUSAU, Wis., 19 kwietnia. — Rzeka Wisconsin wezbrała nagle, tak, że wszystkim mostom kolejowym zagraża zerwaniem. Wzdłuż rzeki pracują ludzie wzmacniając i podwyższając wały. Z powodu ustawicznego deszczu woda w rzece wzrośnie zapewne znacznie wyżej.

Powódź zagraża również miasteczku Merrill. Fabryki musiano zatrzymać.

Rzeka Black pod Black River Falls, Wis., podniosła się o 15 stóp ponad zwykły poziom.

Wyprowadził dziewczyny z palącego się budynku.

NEW YORK, N. Y., 19 kwietnia. — W fabryce materacy i łóżek żelaznych firmy Charles H. Rogers & Co. na W. 18ej ulicy wybuchł pożar w piwnicy i szybko się rozpościerał. Ogień spostrzegł najpierw młody chłopak, Charles Scales. Pobiegł on szybko do góry, gdzie pracowało trzydzieści dziewczyn i powiedział przełożonemu, że budynek się pali. Lou Kapins odezwał się wtedy do dziewczyn, aby nie przestraszały się, lecz żeby spokojnie starały się wyjść z palącego się budynku. W ten sposób paniki uniknięto i wszystkie dziewczyny wyszły właśnie nim ogień cały budynek objął. Szkody zrządzone pożarem obliczają na $75.000.

Skupienie kapitałów.

NEW YORK, 20 kwietnia. Obiega pogłoska, że fabryki "American Steel and Wire Co." przejść mają na własność Carnegiego, a w razie gdyby transakcya ta doszła do skutku, Henry C. Frick ma zostać prezesem na miejsce Gates'a, który rozkazał zamknąć dwanaście fabryk w kraju.

Znaleźli śmierć w ogniu.

NEW CASTLE, Pa., 19 kwietnia. — W Rock Point spaliły się cztery osoby wskutek pożaru budynku. Ogień wybuchł w drewnianym domu, zamieszkałym przez murzynów i Włochów. Rozbudzeni ze snu mieszkańcy ratowali się z palącego się budynku, wyskakując oknami, pomimo to cztery osoby zginęły w ogniu. Zwęglone ich zwłoki odkopano w gruzach.

Nowy trust fabryczny.

NEW YORK, 20 kwietnia. Właściciele różnych fabryk, wyrabiających materyały do budowy mostów, zorganizowali się w jedną kompanię pod nazwą "American Bridge Co." Nowa kompania posiada $100,000 kapitału, ale może podwyższyć go do 70 milionów.

Armour zbuduje rzeźalnię.

ST. LOUIS, Mo., 20 kwietnia. — P. D. Armour & Co. zamierza zbudować tutaj wielką rzeźalnię, w miejscu starych rzeźalń, zakupionych przed niedawnym czasem, jak się okazuje przez powyższą spółkę. Teraz zaś w okolicy tych rzeźalń sprzedane zostały wielkie obszary gruntu prawdopodobnie tej samej spółce.

Walka z orłem.

MUNCIE, N. Y., 21 kwietnia. — William Kahn z Eaton miał dzisiaj zdarzenie, które na długo pozostanie w jego pamięci. Wyszedł on wczoraj na polowanie i postrzelił wielkiego orła, który ranny w skrzydło, nie mógł latać i spadł na ziemię. Kahn chciał ptaka złapać żywcem i tu właśnie rozpoczęła się walka, w trakcie której myśliwy padł na ziemię i byłby rozszarpany przez olbrzymiego orła, gdyby nie pomoc wyżła, który nadszedł i pana swego wyratował z tarapatów. Wówczas Kahnowi udało się ubezwładnić ptaka i odnieść go do domu. Jest to wspaniały okaz amerykańskiego orła. Szerokość jego od skrzydła do skrzydła wynosi przeszło 6 stóp.

Zawarli ślub na pociągu.

WINCHESTER, Va., 21 kwietnia. — Niejaki William Parker, nie mogąc uzyskać zezwolenia rodziców panny K. Lemley na zawarcie z nią małżeństwa, wykradł pannę z domu i wziął z nią ślub na pociągu kolejowym. Przed wyjazdem z Winchester telegrafował do pewnego pastora w Kearnstown, prosząc go, aby wsiadł do tego samego pociągu, w którym zakochana para uciekała. Pastor więc przyszedł na stacyę, a gdy pociąg przybył, wsiadł do wagonu, razem z młodą parą. Następnie, gdy pociąg ruszył, dał młodej parze ślub, wezwawszy na świadków konduktora i dwóch pasażerów.

O morderstwo gubernatora Goebla.

FRANKFORT, Ky., 22 kwietnia. — W sądzie odczytano listę osób postawionych w stan oskarżenia jako winnych zabójstwa gubernatora Goebla. Krąży pogłoska, że i gub. Taylora uznano winnym i że zostanie on aresztowany wskutek wydanego t. zw. "bench warantu." Na liście oskarżonych nie ma nazwiska gubernatora, ale ogólnie tu przypuszczają, że zostanie aresztowany, skoro tylko powróci z Washingtonu.

Zabił swego przyjaciela.

ST. LOUIS, Mo., 22 kwietnia. — John Marienthal starając się pomóc przyjacielowi swemu w obronie przed złodziejem, w czasie szamotania się wystrzelił trojga, zastrzelił przypadkowo swego przyjaciela. Rabuś nie odniósł żadnej rany.

Pożar preryi i borów.

HALLOCK, Minn., 22 kwietnia. — W okolicy Deerwood, w powiecie Kittson wszczął się pożar preryowy i rozszerzył się dotychczas na cztery townships. Niektórzy farmerzy utracili cały dobytek; szkoły i kościoły zostały popalone, a także znaczna ilość żywego inwentarza zginęła w ogniu. Pożar szerzy się w township Hazelton.

Z Duluth, Minn., donoszą, że jeżeli deszcze nie spadną, to lasy w powiatach St. Louis i Itasca padną pastwą szerzącego się pożaru, że gotowa powtórzyć się smutna historya z 1894 roku, kiedy kilka osad zostało obróconych w zgliszcza i kiedy kilka set ludzi się spaliło. Jeżeli ogień nie wygaśnie na moczarach, znajdujących się w pobliżu lasów, to niebezpieczeństwa pożaru nic wstrzymać nie zdoła. Jeden tartak się spalił. Najgorszy ogień jest w okolicy jeziora Cass.

Jeżeli deszcze nie spadną w okolicy jeziora Cass, pożar lasów zrządzi szkodę na 10 milionów dolarów.

Umarł ze śmiechu

ST. LOUIS, Mo., 22 kwietnia. — Bud Ferguson, młody murzyn, wracając z gry w piłkę, gdzie wygrał o zakład znaczną sumę pieniędzy, spotkał się ze swym przyjacielem i opowiadając mu o swem szczęściu, począł się śmiać. Po kilku minutach tego gwałtownego śmiechu, padł na podłogę w tramwaju i skonał w krótkiej chwili. Wskutek śmiechu pękła mu żyła krwionośna.

Pożar miasteczka w N. Dakota.

EDINBURG, N. D., 22 kwietnia. — Wczoraj po południu wszczął się w śródmieściu pożar, który w przeciągu kilku godzin całą dzielnicę fabryczną i handlową obrócił w perzynę. W ogniu zginęły także dwie kobiety. Z powodu, że spaliło się także bardzo wiele domów mieszkalnych, setki rodzin pozostają bez dachu.

Przyczyna pożaru nie jest znana; wiadomo tylko, że ogień powstał w aptece Domstad'a. Ponieważ zaś wiatr dął dosyć silny, więc mimo wysiłków straż nie mogła ognia zlokalizować. Spaliły się elewatory, hotele, składy różne i główny dworzec kolejowy wraz z znajdującymi się na torach wagonami. Szkody wynoszą $400,000; asekuracya tylko $100,000.

Byłby się ożenił z własną córką

TOLEDO, O., 23 kwietnia. — Andrew Cordiff, liczący 45 lat, miał zawrzeć onegdaj ślub w Hopedale, nie wiedząc, że narzeczoną była jego własna córka. Cordiff lat temu dwadzieścia zawarł potajemnie małżeństwo z pewną bogatą Amerykanką, ale ponieważ teść nie chciał znać swego zięcia, tenże więc odjechał w świat. Od czasu do czasu pisywał listy do żony, lecz odpowiedzi nie odbierał. Dowiedział się wszakże później, że żona powiła córeczkę. Później dowiedział się, że teść jego zbankrutował i zabił się. Od tego czasu stracił wszelką wiadomość o żonie i córce. Trzy lata temu rozpoczął korespondować z pewną panienką, a w końcu oświadczył się jej. Wreszcie naznaczony został dzień ślubu. Na kilka dni przed ślubem Cordiff pojechał do swej narzeczonej i tutaj przeglądając album, zauważył fotografię swej żony. Oczywiście, że wtedy wydało się, że narzeczona jest córką. Cordiff stracił więc narzeczoną, ale znalazł córkę, co go czyni szczęśliwszym więcej, niżby pozyskanie młodej żony czyniło.

Wypadek z tramwajem w Detroit

DETROIT, Mich., 23 kwietnia. — Wagon kolei elektrycznej na kolei "Shore line" najechał na drugi wagon w pobliżu Mount Clemens z taką siłą, że wagon pierwszego pociągu wrzucony został na jeden odkryty. Siedm osób odniosło poranienia, z tych pięć dosyć niebezpieczne.

Szczególne samobójstwo.

CONNELSVILLE, Pa., 24 kwietnia. — Nieznajomy jakiś mężczyzna popełnił samobójstwo w sposób bodaj dotąd niepraktykowany. Dostawszy się na wierzchołek pieca koksowego, należącego do kompanii H. C. Frick, wskoczył w ogień głową naprzód. W minutę później obrzydliwy odór rozchodzący się z pieca naokoło, przekonywał, że nieszczęśliwy człowiek spalił się i że pozostał z niego popiół. Tragiczniejsza śmierć nie wydarzyła się tutaj nigdy przedtem. Ci, którzy patrzyli na ten czyn waryata, powiadają, że straszna ta scena nie może im zejść z oczu.

Drobne wiadomości krajowe.

— Samuel Hindes w powiecie Oshlomo, pod Kalamazoo, Mich., pracując w polu został napadnięty przez wielką gromadę wron, które go bardzo poraniły. Rozrzucał on sztuczny nawóz na roli, gdy nagle zjawiło się około tysiąc wron, które rzuciły się na wóz. Hindes stara się je odpędzić, ale wrony napadły nań i poczęły dziobać po twarzy, szyi i po rękach. Dopiero gdy żona przybyła z flintą i zaczęła strzelać, ptaki pouciekały.

— J. W. Anderson, C. E. Anderson i Robert A. Ebe z Pittsburga, uformowali spółkę, która pobuduje nową fabrykę łańcuchów w Allegheny, Pa.

— Dolina Mississippi została nawiedzoną przez powódź. Z Jackson donoszą, że w niektórych miejscowościach całe plantacye zostały zalewane. Ruch pociągów kolejowych ustał z powodu poniszczonych mostów i torów.

— Sharon Steel Co. zbuduje w Sharon, Pa., walcownię blachy cynkowej. Fabryka stanie na gruncie kompanii na południowej stronie, przy torach kolei Erie i Pennsylvania. Główny budynek będzie miał 900 stóp długości.

— John Craig, mający w Toledo, Ohio warsztaty okrętowe, rozszerza takowe przez przybudowanie fabryki maszyn kosztem 15 tysięcy dolarów.

— P. A. Summey w Macon, Ga. odesłany został do domu waryatów, okazało się bowiem, że chciał on zabić admirała Dewey, gdy tenże był w Macon d. 22 marca.

— Firma "Sharon Steel Co." buduje nową fabrykę blachy w Pittsburg.

— "Pittsburg Coal Co.," "Westmoreland Coal Co." i kilka innych firm Pittsburskich otrzymały kontrakt na dostawę wielkich ilości miękkiego węgla do Kanady.

— Firma "Carnegie Steel Co." otrzymała kontrakt na dostawę żelaznych części do budowy podziemnej kolei żelaznej w Nowym Yorku.

— Firma "Carnegie Steel Co." rozpoczęła prace przygotowcze do budowy dwóch nowych fabryk w Duquesne, Pa. Tysiąc robotników znajdzie tam pracę.

— Chicagoscy kapitaliści zbudują w New Yorku ośmnasto piętrowy gmach, kosztem pięciu milionów dolarów. Gmach stanie na gruncie Langdona przy Broadway.

— Penn. Gas Coal Co. w Irwin, Pa. rozpoczyna pracę w dwóch nowych kopalniach, dając na początek pracę 1000 robotnikom.

— We fabryce dynamitu Aja w Kawkawlni, Mich., nastąpiła eksplozya dynamitu, z przyczyn niewiadomych. Trzech robotników zostało zabitych. W Bay City odczuto takie wstrząśnienie, że wzięto je za trzęsienie ziemi.

DOM ŚW. JÓZEFA W NEW YORKU.

Odbieramy z New Yorku następujące pismo z prośbą o umieszczenie w łamach "Gazety Polskiej":

Najprzewielebniejszy Arcybiskup Ordynaryat w Nowym Yorku wszystkim Polakom do tego miasta przybywającym, poleca gorąco Dom św. Józefa, założony przez polskie Duchowieństwo na ulicy 3 Morris, a oddany dobrowolnie pod zarząd wielebnych sióstr Felicyanek, gdzie każdy Polak sumienną opiekę i rady potrzebne znaleźć może.

Ks. Zygmunt Swider, kapelan.

Potwierdzenie.

Niniejszem potwierdzam projekt zakupna domu dla przyjmowania polskich emigrantów i polecam tę instytucyę dobroczynną wiernym w całej Dyecezyi, a w szczególności Polakom katolikom.

Michał Augustyn,
Arcybiskup Nowo-Yorski.

WARREN, R. I., 21 kwietnia, 1900.

Szanowna Redakcyo! Racz umieścić w łamach "Gazety Polskiej" wzmiankę o Towarzystwie Bratniej Pomocy św. Józefa z tej miejscowości.

Od czasu założenia Towarzystwa stosunki pomiędzy Polonią tutejszą znacznie się polepszyły, co najmniej pod względem życia towarzyskiego. Związek nasz bratni prowadzi do zgody i jedności, więc też chociaż nas tu nie ma tylu jak w innych koloniach, jednakże Towarzystwo bardzo dobrze się rozwija.

Wspomnieć tu warto "zmarłe" tow. św. Michała. Należało doń bardzo wielu członków, ale ponieważ musieli ponosić nieraz dosyć znaczne koszta, z tego powodu Towarzystwo to się rozwiązało. Upadek powyższego Towarzystwa wpływa też nieco na nasze, bo niejedni obawiają się, że i nasze Tow. św. Józefa tak się rozleci. Przypuszczenia te jednakże są całkiem bezpodstawne, dzisiaj już bowiem Towarzystwo nasze stoi na silnych fundamentach, a w miarę jak członkowie przystępywać będą, stawać się będzie coraz silniejsze. Członkowie należący do Tow. św. Józefa chlubią się z tego i na upadek Towarzystwa napewno nie pozwolą.

Dowodem tego, że nie zasypiamy sposobności, ale staramy się wykorzystać ją na dobro Towarzystwa, jest urządzany przez nas pierwszy bal, który bez wątpienia będzie zabawą, jakiej dawno tutejsi Polacy nie mieli. Bal ten odbędzie się dnia 5 maja w Armory Hall, a wszystko wykazuje, że się uda pod każdym względem. Na zabawę tę proszeni są przez komitet nie tylko miejscowi Polacy, ale także z Providence, Fall River, New Bedford, Taunton i okolicy, Towarzystwo zaś ze swej strony przyrzeka dołożyć starania, aby Szanowni goście na zabawie tej spędzili jak najprzyjemniejsze chwile.

Z szacunkiem
J. A. Nowak, sekr. prot.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.

(Ciąg dalszy).

O, jakże pragnął być jak najprędzej i najdalej za niemi!

Masław poklepał go po ramieniu i wreszcie odprawił dość łaskawie, przypominając wszakże przy pożegnaniu, że za wierną służbę daje nagrodę, za złą łeb bierze.

Jaksa, kłaniając się na wszystko, co kneź płocki mówił, wycofał się za drzwi i sam nie wiedział, kiedy i jak dostał się do koni i ludzi swoich, których wziął kilku dla większej parady. Gdy nareszcie znalazł się za bramą, za grodem sam na drodze, dał folgę swej wściekłości.

— O, djabelski syn przeklęty! — wołał — o, spanoszony pastuch! Także to urósł ten psiarek?! Bodaj go jak najprędzej wsadzili djabli w piekle na rożen, poganina bezczelnego! A ja zaś gdybym mógł go im posłać. Sam cesarz nie miałby takiej pychy djabelskiej, jak ten niewolnik wyzwolony. Jednego tylko dziś pragnę, doczekać tego dnia, w którym mógłbym zapłacić mu za dzień dzisiejszy. Dajże Boże jak najprędzej pana naszego prawego, królewicza Kazimierza, aby ukrócił pychę tego bezecnika. Bodaj go ziemia w ostatku pożarła, pastucha przeklętego, który się prawych kneziów potomkiem czyni.

Stary władyka ani byłby śmiał przypuszczać, iż ledwo dostanie się pod panowanie Masława i zakosztuje jego kneziowskiego obejścia, już się modlić będzie o powrót wygnanego pana, któremu przecież niedawno odmówił pomocy. Poznał pan Skarbimir, jakim tyranem byłby zuchwały przywłaszczyciel, skoroby zagarnął panowanie i umocnił się na tronie.

Ano tak! — westchnął ze skruchą władyka — nie chcieliśmy słuchać pomazańca Bożego, będzie teraz przewodził nad nami ten pies rudy z czerwonym łbem.

Wzdychając tak, złorzecząc i klnąc na przemiany, jechał Jaksa do domu i wyrzucał po trochu złość i oburzenie z serca. Dopiero na połowie drogi uspokoił się znacznie i zaczął rozmyślać, jakby się pozbyć służby kneziowskiej coprędzej, ale na razie nie widział sposobu. Przychodziło mu na myśl dać drapaka z powrotem za Wisłę, lecz żal mu było porzucać na pastwę Masława prześliczne swoje włości, tak znakomicie zagospodarowane, któreby kneź niewątpliwie zagarnął. A potem z drugiej strony Wisły nie było spokojnego kąta, gdzieby się można dostatkiem cieszyć i używać mienia. Tulić się po lasach i gotować siły Kazimierzowi nie miał Jaksa takoż ochoty. Zresztą może też jeszcze ułoży się wszystko pomyślnie i owa służba w obozie nie będzie zbyt uciążliwa i długa.

Gdy nareszcie, zajęty temi myślami, stanął pan Skarbimir przed dworcem, zaszła mu pierwsza drogę Hanna, oznajmiając, że właśnie przed chwilą powrócił Wiszan, a nadto, iż przybył jej bratanek Tomko.

— Biedny chłopak okrutnie zmartwiony — mówiła stara piastunka — że nie nadążył na czas do Leszczy. Ano, ujrzawszy srogie łuny nad niemi, zląkł się, aby go Czesi nie dopadli, lub czerń nie ogarnęła. Przesiedział chudzina cały dzień w lesie i spóźnił się oto.

Jaksa, usłyszawszy o przybyciu Tomka, przystanął i zadumał się. Błysła mu myśl, czyby jednak nie uciec w puszczę do Dzięcioła, dokąd bez przewodnika trafić było niepodobna, więcby go Masław nie dosięgnął. Zresztą Tomko, jako syn leśnika, obznajmiony z puszczami od maleństwa, mógłby go wodzić lasami po całym kraju. Gdyby zaszła potrzeba, przeprowadziłby za Wisłę i gdzieby tylko władyka zażądał.

Pomyślawszy więc chwilę, rzekł z pewnem wahaniem do Hanny, którą zresztą bardzo lubił i zawsze łaskawy był dla niej:

— Ano, tak i dobrze, że Tomko za nami trafił. Ludzie mu, mówisz, powiedzieli, gdzie nas szukać? To dobrze, myślę. Ale.. słuchajno! Pilno Tomkowi do domu? Nie zostałby on tu... tak czas jakiś przy tobie?... Przecieżeś mu ciotką, miłoby ci było, choć z parę niedziel mieć chłopaka przy boku. Hę?

Hannie oczy pojaśniały, skłoniła się i odparła z radością:

— Ja was właśnie chciałam prosić, miłościwy panie, aby Tomko został tu kęs czasu. Nie byłam u brata od śmierci ś. p. jej miłości pani kasztelanowej Władybojowej; Tomko wtedy był tyćki.

Tu starowina pokazała ręką niezbyt da leko od ziemi.

— A dobrze! dobrze! Jakom ci rzekł, niech zostanie jak najdłużej. Bądźże murada.

To rzekłszy, szedł władyka do świetlicy i kazał wołać do siebie Wiszana. Hanna zaś podreptała co tchu na wyżki do Bożeny. Poczciwa kobieta, lubo się bardzo cieszyła z pobytu bratanka, to przecież jeszcze więcej jak dla siebie pragnęła go dla swej młodej pani.

Bożena lubiła niezmiernie konne przejażdżki, ale, jak wiemy, nie mogła ich prawie nigdy używać, bo Dobrogniewa odmawiała jej zawsze sługi, któryby z nią jechał. Czasami zabierali ją z sobą stryj i Dobrogniewa, gdyż oboje często jeździli, ale ponieważ niechętnie widzieli przy sobie sierotę, więc też rzadko im towarzyszyła. Teraz tem mniej mogła z nimi jeździć, pewnoby nawet wręcz jej odmówili, bo byli okrutnie źli na biedaczkę za ten nagły ślub z Wiesławem.

W Krasnymdworze, tak samo jak w Leszczach, Dobrogniewa zajęła się rządami domu, a Bożena, siedząc bezczynnie, zapragnęła poznać okoliczne lasy. Zdobyła się na odwagę i postanowiła prosić siostrę o jakiego przewodnika. Chciała to uczynić tem więcej, że czuła, jak jej służył na zdrowie i uspokojenie ruch na świeżem powietrzu i bujanie na koniu po polach i lasach.

W najuprzejmiejszy i najserdeczniejszy przeto sposób zaniosła swą prośbę do Dobrogniewy; lecz niedobra dziewczyna odburkła jej opryskliwie, że czeladź nie ma czasu na próżniacze włóczęgi.

Biedna pani Wiesławowa zalała się łzami, tak ją to przykre obejście i niczułość siostry boleśnie dotknęły. Hanna, spostrzegłszy łzy w oczach pani, zamruczała coś z gniewem pod nosem, pogroziła nieznacznie pięścią starszej Jaksownie, a gdy na to właśnie nadjechał Tomko, pomyślała sobie, że byle władyka pozwolił chłopcu w Krasnymdworze pozostać, byłby gotowy towarzysz dla Bożeny do konnych przejażdżek.

Być może, że inny jeszcze jaki zamiar miała staruszka na myśli, bo uderzyła się w czoło, przez chwilę zastanawiała głęboko, poczem szepnęła, wyciągając rękę w stronę, gdzie siedział Jaksa z córką:

— Poczekajcie wy!... Jestci Bóg na niebie, który sam rządzi i losy układa...

Uzyskawszy nadspodziewanie łatwo pozwolenie władyki, który miał także względem Tomka swoje zamiary, poszła z radością powiedzieć kasztelance swoją wesołą nowinę. Bożena ucieszyła się istotnie bardzo z przybycia Tomka, uśmiechało jej się bowiem jeżdżenie konno i już sobie obiecywała, że całe godziny będzie harcować po puszczy. Pragnąc zobaczyć Tomka i zapytać go o rodziców i rodzeństwo, o których bardzo wiele słyszała od wojewodziny, zeszła z wyżek wraz z Hanną udała się do niskiej świetlicy, przeznaczonej dla służby męskiej, gdzie młody Dzięcioł odpoczywał i pokrzepiał się po podróży.

Chcąc się tam dostać, wypadło Bożenie przechodzić przez izbę, w której rozmawiał Jaksa z Wiszanem. Właśnie ten ostatni witał Dobrogniewę, z którą się teraz dopiero zobaczył, gdy do świetlicy weszła pani Wiesławowa.

Ujrzawszy ją, stanął Wiszan jak wryty. Na otwartem i szczerem jego obliczu, jak na twarzy dziecka, odmalowały się zachwyt, gorące uwielbienie, rodzaj czci, jaką się składa tylko wyższej od ludzi istocie. Wiszan, wychowany w pogaństwie, nie mógł zapomnieć, że oprócz ziemianek są jeszcze nadziemskie istoty, boginie i opiekuńcze duchy. Jedną z tych istot wydała mu się Bożena.

Kiedy tak stał olśniony, ze złożonemi rękoma i wpatrywał się w kasztelankę, niepewny kogo ma przed sobą i obawiając się, aby cudne zjawisko nie pierzchło zbyt prędko, prędzej, niż oczy niem nacieszy, kasztelanka, widząc ten szczery, niewinny zachwyt, uśmiechnęła się mimowoli, bo już tak sądzono, że kobietę, choćby najskromniejszą i najcnotliwszą, zawsze okrutnie głaszcze podziw ludzki po sercu.

Jaksa, widząc także to silne wrażenie, jakie Bożena wywarła na jego namiestnika, roześmiał się i rzekł:

— Nie wiesz, kto jest ta piękna pani? To moja synowica, kasztelanka Bożena Jaksówna, sierota po moim ś. p. bracie kasztelanie Władyboju, dziedziczka Leszczy, a od dwóch dni żona jego miłości pana Wiesława Śreniawity ze Stawisk, rycerza srodze bogatego i mającego wielkie znaczenie za Wisłą — dokończył Władyka szyderczo trochę tej długiej prezentacyi.

Wiszan skłonił się tak nisko, że czołem dotknął ziemi, a Bożena widząc ten głęboki, nieudany szacunek, który nietylko w ukłonie, ale w oczach i całej postaci tego prostego człowieka znać było, bezwiednie prawie, idąc za jakiemś wewnętrznem poruszeniem, wyciągnęła do niego rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania
smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

2. Babka migdałowa doskonała inaczej.

Wziąć funt migdałów oparzonych słodkich, szóstą część gorzkich, utłuc mocno w moździerzu i wycierać w makotrze wbijając po jednem 10 żółtek. Skoro się dobrze z migdałami zmieszają, włożyć jeszcze 20 żółtek, funt i ćwierć miałkiego cukru i wycierać przez całą godzinę. Nakoniec włożyć pianę ubitą z 20-tu białek, wsypać ćwierć funta przesianej mąki, mieszając ostrożnie łyżką z góry na dół, wlać do formy wysmarowanej masłem i wysypanej mąką i wstawić do pieca na godzinę.

Tę babkę najlepiej wypiekać w płaskiej formie tortowej.

3. Babka z krupek gryczanych nakształt migdałowej.

Dwa kubki krupek wysuszonych drobnych ucierać w makotrze, dodać 4-ry kubki przesia ego cukru, dwa kubki migdałów słodkich i dla zapachu trochę gorzkich, uprzednio oparzonych, poduszonych i utłuczonych na masę, wszystko to wycierać razem, potem wbijać po jednem żółtku od 20 jaj i trzeć przez dobrą godzinę. Ubić pianę od tych jaj, rozmieszać z masą i włożyć do formy wysmarowanej masłem, wysypanej mąką i wsadzić do pieca niezbyt gorącego.

4. Babka chlebowa.

Żółtek 24 ubić do białości z trzema ćwierciami funta cukru, wsypać trochę utłuczonych goździków, cynamonu, pomarańczowej skórki, trzy kwaterki ususzonego i przesianego podsitkowego chleba, wymieszać, wlać pianę ubitą z białek, wyrobić ostrożnie, przelać do rondla i do letniego pieca wstawić.

5. Babka chlebowa doskonała inaczej.

Wycierać w makotrze 28 żółtek do białości z funtem cukru. Wbić dwa całe jaja, włożyć pół funta słodkich grubo utłuczonych migdałów i wycierać jsk najmocniej. Skoro masa będzie pulchna i biała, wsypać pół funta miałko utłuczonej i przesianej z podsitkowego chleba mąki, (ususzywszy ten chleb wprzód aż do zrumieniania), dodać trochę goździków, cynamonu, pomarańczowej skórki wedle upodobania. Wymieszać, włożyć mocno ubitą pianę z pozostałych białek i wlać do formy papierowej w rondlu lub do dwóch rondelków, niech się pieką godzinę.

6. Babka makowa.

Maku kubków 6, jaj 30, cukru kubków 2, gorzkich migdałów dla odoru kilkanaście. Mak ususzyć i trzeć na mąkę, potem wycierać w makotrze z żółtkami i cukrem, oraz utłoczonemi gorzkiemi migdałami. Skoro masa stanie się pulchną i białawą, wsypać kwaterkę kartoflanej mąki, zmieszać z nią ostrożnie ubitą z białek pianę, włożyć do formy i wstawić do niezbyt gorącego pieca.

7. Babka pieprzowa.

Funt miałkiego cukru, dwa luty cynamonu, dwa luty angielskiego pieprzu i 15 cie żółtek utrzeć w makotrze, dosypując pszennej mąki lutów 20. Skoro masa będzie pulchna, ubić pianę z pozostałych białek, wymieszać powoli i ostrożnie, wlać do rondla wysypanego sucharkiem i wstawić do gorącego pieca.

8. Babka cytrynowa.

Trzy cytryny, dwa kubki pszennej mąki, kubek kartoflanej, cztery kubki cukru, 24 jaj. Cytryny mocno ugotować tak, aby się dały słomką przebić, rozerznąć, wyjąć pestki, przetrzeć przez durszlak i ucierać w makotrze dosypując po trochu cukier i żółtka. Rozetrzeć to wszystko na białą masę, zbić mocno pianę z białek, zmieszać ją, przesypując mąkę w jedną stronę, wlać do formy wysmarowanej masłem i wstawić na godzinę do pieca.

9. Babka śnieżna.

Proporcya: Dwadzieścia białek, kubek kartoflanej mąki, 3 kubki przesianego cukru, trochę utłuczonej wanilji dla zapachu. Ubić mocną pianę z białek, dosypując po trochu cukier zmieszany z wanilją, nakoniec zmieszać ostrożnie z mąką wlać do szerokiego rondla wysmarowanego masłem i wysypanego sucharkiem i w piec wstawić na 5 kwadransów.

10. Baba z rożna (Baum-Kuchen) na święcone.

Proporcya: pół trzecia funta mąki pszennej, pół trzecia funta wymoczonego z soli, (najlepiej świeżego) masła, pół trzecia funta cukru, 50 jaj trochę cytrynowej skórki, trochę gorzkich migdałów lub kordymonii i szklankę słodkiej śmietanki. Utrzeć masło na śmietanę, dodając po kilka żółtek, i dosypując po trochu mąki i cukru, aż wszystko się użyje. Skoro masa zbieleje przez ciągłe rozcieranie, wlać śmietankę, włożyć pachnące zaprawy, i jeszcze pół godziny ucierać, a nareszcie włożyć pianę z 50 białek, wymieszać ostrożnie i wstawić wyrobioną masę do naczynia z zimną wodą, aby piana nie opadała, nim się wszystka masa wypiecze.

Do tej baby trzeba mieć zrobiony wałek z lekkiego drzewa w kształcie piramidy, to jest szerszy u dołu a węższy u góry, i wydrążony we środku tyle tylko, aby rożen mógł przejść przez niego. Ten wałek owinąć gęsto szpagatem, na wierzch papierem, przywiązać go u dołu i u góry, nasmarować masłem, i włożyć na rożen przytwierdzony na kominku jak do pieczystego. Rozłożyć ogień dość duży w głębi kominka, nałożyć węgli rozpalonych pod rożen, podstawić brytfannę i polewać ciastem ogrzaną dobrze formę obracając rożen pomału, uważając aby ciasto na wałku się rumieniło, i dolewając ciągle masy na zarumienione miejsce. Zbierać też łyżką ciasto spadające na brytfannę, i oblewać niem wałek. Skoro cała masa się wypiecze, zarumienić babę na około po wierzchu, osypując drobnym cukrem, skoro ostygnie, zdjąć z różna, obwijając sznurek, którego koniec powinien być zostawiony na ten cel u brzegu. Papier łatwo da się odłączyć od ciasta. Do upieczenia tej baby 3 osoby użyte być powinny; jedna do obracania rożna, a dwie do polewania ciasta.

c) Pierogi, bułki, strucle i t. p.

1. Pierogi zaparzane.

Dwa garnce mąki, pół trzecia kwarty mleka, 16-cie żółtek, pół kwarty miałkiego cukru, pół kwarty topionego masła, półtory kwaterki gęstych drożdży. Odebrać od dwóch garncy 3 kwarty mąki, zaparzyć zagotowanem mlekiem i rozbić, aby gruzołków nie było. Skoro przestygnie, wlać drożdże, rozmieszać, a jak podejdzie, wlać jaja ubite z cukrem do białości, dosypać resztę mąki, wlać masło i wyrabiać póki od rąk nie odstanie. Gdy ciasto podrośnie, wkładać w uszyte formy papierowe i wstawić do gorącego pieca na godzinę.

2. Pierogi zaparzane.

Kwartę mąki zaparzyć kwartą mleka, rozbić, ostudzić, wlać kwartkę drożdży i zostawić, aby podeszło. Wziąć 30 jaj, żółtka rozbić z półtorej szklanki cukru do białości, białka ubić na pianę, zmieszać jedno i drugie z ciastem i postawić, aby drugi raz podeszło; nakoniec wsypać 7 kwart mąki, wlać pół kwarty sklarowanego masła, wybić jak najmocniej, włożyć do wysokich form uszytych z papieru, postawić w ciepłem miejscu, a jak podejdą, wstawić ostrożnie do gorącego pieca.

3. Pierogi olbrzymie zaparzane Wielkanocne.

Garniec mąki dobrze wysuszonej oparzyć wrzątkiem mleka aby zajęło i było dosyć gęste; wyrobić to ciasto i wlać kwaterkę białych gęstych drożdży, wymieszać z ciastem, i postawić aby podeszło. Potem wlać żółtek ubitych do białości z trzech kop jaj, masła sklarowanego pół kwarty, dodać mąki w proporcyę żeby ciasto trochę było gęstsze niż na babki, wsypać funt cukru, cynamonu i rodzynków drobnych, i mocno wybijać, żeby od rąk odstawało, poczem postawić znowu do podchodzenia. Zrobić cztery bułki, kłaść do dużych form papierowych masłem wysmarowanych i niech podchodzą długo na blasze, poczem wstawić do gorącego pieca.

4. Bułki szafranowe Wielkanocne bardzo delikatne.

Na sześć bułek wziąć pół kwarty drożdży, kwartkę wody, półtora funta cukru, funt dużych rodzenek, pół luta szafranu wymoczonego w kwartce zimnej wody, mąki półtrzecia garnca, 3 kopy żółtek, pół trzecia kwarty masła. Do żółtek wlać wodę i rozbić mocno, wlać drożdże, zmieszać z garncem mąki, wybić mocno i zostawić aby podeszło. Posolić, dosypywać po trochu mąkę, wlać masło, wsypać cukier, rodzynki, wlać szafran i wyrabiać wszystko jak najmocniej. Skoro drugi raz podejdzie, robić bułki, wkładać do form, a jak dobrze podejdą, wstawić do pieca.

5. Pierogi żółtkowe Wielkanocne.

Na 3 kwarty mleka kopa żółtek. Rozczynić 3 garnce lekko nasypane mąki 3 kwartkami letniego mleka, wlać półtorej szklanki białych gęstych drożdzy posolić wybić to wszystko dobrze i postawić aby podeszło. Skoro się podniesie ciasto, wlać rozbite do białości żółtka, z dwiema szklankami miałkiego cukru, oraz 6 szklanek sklarowanego masła; wybijać dopóty aż od rąk odstanie i postawić aby podeszło. Skoro się niecka napełni, rozdzielić na dwie części i wlać do dużych form papierowych masłem wysmarowanych i postawić, aby jeszcze raz podeszły, poczem wstawić do gorącego pieca na godzinę.

NB. Jeżeli mąka ruska, mniej jej używać potrzeba, bo bardzo sucha i mocno wybrzęka, ciasto powinno być do tych pierogów trochę gęstsze niż na babki.

6. Bułki lekkie.

Garniec mąki rozczynić kwartą letniego mleka i kwaterką drożdży. Jak się ruszy, wlać kwartę żółtek rozbitych z z pół kwartą cukru do białości, trzy kwaterki masła, trochę cynamonu lub gorzkich migdałów i wybijać aż od rąk odstanie. Jak drugi raz podejdą, wlać do form papierowych, a skoro w nich się ruszą, wsadzić najostrożniej do pieca.

7. Bułki nieczerstwiejące.

Na pół garnca mąki zalać mleka słodkiego zagotowanego kwartę i postawić w cieple: jak osłodnieje, wytrzeć mocno, aby grudek nie było; dolać mleka słodkiego ciepłego kwart 2, drożdży dobrych szklankę, cukru miałkiego pół kwarty i zarozszczynić to z mąką. Skoro podejdzie zamiesić w proporcyą mąki jak na wszystkie bułki, wlać masła sklarowanego kwartę, postawić w cieple, a jak się ciasto podniesie, robić bułki, położyć na wysmarowaną masłem blachę, dać trochę podejść i wstawić do gorącego pieca.

8. Bułki podchodzące w zimnej wodzie.

Kwaterkę mąki zaparzyć kubkiem wrzącego mleka; jak przestygnie, wlać kubek gęstych drożdży, rozbić i postawić, aby podeszło. Potem wlać dwa kubki samych żółtek, a trzeci z białkami, oraz dwa kubki mleka, dosypać tyle mąki jak na delikatne pierogi i mocno ciasto wymiesić. Wsypać pół tora kubka cukru, skórki cytrynowej dla zapachu, a nakoniec wlać kubek letniego masła i to wszystko najlepiej wyrobić. Wysmarować surowem przemytem masłem gęstą serwetę, lekko zawiązać, aby zostawić miejsce na podchodzenie ciasta i włożyć na trzy godziny do zimnej wody. Skoro na wierzch wypłynie, wyjąć z wody i serwety ciasto, robić bułki, kłaść na blachy, a skoro się trochę podejmą, posmarować jajem i wstawić do pieca.

9. Pierogi smaczne i tanie.

Wziąć siedm szklanek mleka (szklanka zaś powinna być tej wielkości, aby ich trzy do kwarty wchodziło), żółtek 15, cukru miałkiego dwie szklanki, z żółtkami mocno utartego, szklankę najlepszych drożdży, masła sklarowanego kubek, mąki najlepszej dobrze wysuszonej dwa garnce. Rozczynić to ciasto na ciepłem mleku, wlać żółtka, wsypać soli, nie wybijać ale rozcierać, aby grudek nie było i niech dobrze podejdzie. Potem zamiesić wszystką mąkę i włożyć ubitą pianę z 15 białek, wymieszać i znowu dać podejść; zrobić z tego ciasta 6 okrągłych buleczek, niech na blasze podejdą, wówczas sadzić do przygotowanego pieca jak najostrożniej, żeby nie były strącone, a będą najwyborniejsze pierogi.

10. Bułki na otrębiowej rozczynie.

Wziąć otrąb pszennych dobrych pół garnca, kwartę mleka zagotować, wlać do otrąb i wybijać mocno; skoro ochłodną wlać drożdży kwaterkę, wymieszać, postawić niech podchodzą. Wziąć garniec mąki jak najlepszej, ogrzanej i suchej, trochę mleka zagrzać ze szklanką sklarowanego masła, wlać do mąki i mocno wybijać; potem przecedzić przez serwetę otręby podeszłe, wlać do ciasta, znowu mocno wybijać, wsypać trochę cukru, soli i postawić, aby podeszło; jak przybędzie drugie tyle ciasta, robić pierogi jak zwykle, smarując ręce masłem; dać podejść na blasze, posmarować żółtkiem i wstawić do pieca.

11. Bułki doskonałe.

Kwarta letniego mleka, garniec jak najlepszej mąki, 3 łyżki najlepszych drożdży wybić tak, aby gruzołków nie było i postawić w ciepłem miejscu, aby ciasto podeszło. Gdy się nieco podniesie, wlać jaja, których być powinno 5 całych, a 10 żółtek dobrze wybitych ze sporą łyżeczką soli, wsypać pół garnca mąki, kubek tłuczonego cukru i masła sklarowanego trzy ćwierci funta. Po należytem wyrobieniu postawić znowu, aby się podniosło. Robić bułki i wsadzać bo pieca.

12. Bułki na białkach do herbaty.

Garniec mąki, 4 szklanki mleka, szklankę drożdży, trochę soli, rozbić dobrze niech podchodzi; potem wsypać kubek cukru i pianę mocno ubitą z 4ch szklanek białek, włożyć trochę migdałów dla zapachu, wlać pół kwarty roztopionego masła, dosypać tyle mąki, ile potrzeba do zrobienia bułek, wyrobić jak najmocniej, a skoro ciasto dobrze podejdzie, robić bułki i wsadzać do pieca.

13. Bułki zaparzane bez jaj i masła.

Kwartę przesianej mąki zaparzyć pół garncem mleka i mieszać póki nie ostygnie; włożyć dwie kwaterki dobrych drożdży, wymieszać, mąką trochę osypać i postawić, ażeby podchodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Za ogłoszenia pod tą rubryką Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1120 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41.

J. Dausis z Centralia, Pa., poszukuje swej żony Kamili, za pośrednictwem niniejszego ogłoszenia. Opuściła ona dom męża d. 16 września 1899 r. i zabrała ze sobą chłopczyka, któremu na imię Władysław. Poszukiwana ma 5 stóp wysokości, ma twarz białą, włosy rude, a liczy około 27 lat. W ucieczce towarzyszył jej niejaki J. Karpowicz, lat 28, brunet, mający 5 i pół stóp wzrostu. Proszę mi donieść o poszukiwanej pod adresem: John Daius, Bx 14, Centralia, Pa. 15—18.

Leon Klajda, którego rodzice pomarli przed piętnastu laty w Paris, Huron Co., Mich., a który wzięty był do zakładu wychowawczego w Manitowoc, a ztamtąd miał być wydany jakimś ludziom na farmy, jest poszukiwany przez Stanisława Klajdę. Jeżeliby ktoś z rodaków wiedział o nim, albo on sam, raczy się zgłosić pod adresem: M. Bukowski, Elkton, Huron Co., Mich.

Anna Dziubas, z ojca Gał., rodem z Galicyi, wsi Białki, powiatu Nowytarg, która trzy i pół roku temu opuściła gospodarstwo w starym kraju i przybyła do Ameryki i czas jakiś przebywała z mężem, poszukiwana jest przez tegoż. Odjechała ona za pracą i początkowo pisywała, ale od czterech miesięcy żadnej o niej wiadomości nie ma. Poszukiwana ma 5 stóp wzrostu, twarz ma czerwoną, okrągłą, z lewej strony szyi ma promień blond włosów. Ktoby z rodaków mógł mi udzielić wiadomości o poszukiwanej, raczy pisać pod adresem: Józef Dziubas, Carbondale, Lackawanna Co., Pa.

Franciszek Bruderek, który pochodzi z gubernii łomżyńskiej, powiatu Ostrołęka, gminy Misencz, ze wsi Dombrowy, który przebywa w Ameryce 10 lat, a przed paru laty w Nadureys, Pa. i przez trzy ostatnie lata nie daje o sobie wiadomości, poszukiwany jest przez swego brata. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy donieść mi pod adresem: Józef Bruderek, 76 Lamantine st., Worcester, Mass.

Bronisława Borowska, ze wsi Cienkowo, gminy Kikół, powiatu Lipnowskiego, gub. Płockiej, z domu Krzemińska, poszukiwana jest przez swą cioteczną siostrę, Balbinę Zarębską. Proszę pisać pod adresem: Aleksander Jaftok, 227 Plymouth st., Brooklyn, N. Y.

Aleksander Cwalina, Piotr Sula, Aleksander Pazich, Tomasz Kosakowski i Jan Rolak, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii Łomża, poszukiwani są przez Ignacego Siwik, ze wsi Kąty, gminy Mały Płock, powiatu Kolno, gubernii łomżyńskiej. Bardzo ważny interes. Adres: Ignacy Siwik, 5 E. Henderson st., Syracuse, N. Y.

Antoni Shamrok, który przebywa podobno w Chicago, poszukiwany jest przez swego brata. On sam, lub komu adres jego wiadomy, raczy mi donieść pod adresem: William Shamrok, Compton, California.

Jan Uszyński, rodem Nowogrodu, gubernii łomżyńskiej, zamieszkały podobno we Filadelfii, poszukiwany jest przez swego kolegę, Stanisława Plon. Proszę pisać pod adresem: Stan. Ploon, 166 Hartford ave., Olneyville, R. I.

Józef Szydłowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii łomżyńskiej, przebywający w Ameryce od trzech lat, a ostatnio w Gardner, Mass., poszukiwany jest przez swych znajomych w Gardner. Raczy się do nich zgłosić.

Stanisława Pakulska, pochodząca z Prus, która przebywała w Pittsburgu przeszło 9 lat, poszukiwana jest przez swą siostrę. Ktoby wiedział o jej adresie, proszony jest zawiadomić podpisaną. Maryanna Antosskiewicz, Bx 112, Latrobe, Pa.

Adam Czarniecki, pochodzący z gubernii Suwalskiej, powiatu augustowskiego, z miasteczka i parafii Raczki, który sześć lat temu zamieszkiwał w Baltimore i miał wtedy wyjechać do Freeland, Pa., od którego to czasu wszelka o nim wiadomość zaginęła, poszukiwany jest przez swą siostrę. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy donieść mi o tem. Aleksandra Czarniecka, 318 S. Main st., Shenandoah, Pa.

Jan Solecki, z Galicyi, powiatu Gorlice, który rok temu przybył do Ameryki i przebywał podobno w Waterbury, raczy się zgłosić pod adresem: Jacenty Przybyła, 174 Whittenton st., Taunton, Mass.

POSZUKUJE się niewiasty Polki, w średnim wieku, bez dzieci, któraby zechciała objąć gospodarstwo domowe i opiekę nad niedorosłemi dziećmi. Musi być dobrą katoliczką. Miejsce stałe na czas dłuższy. Adres:

M. Zagórski,
257 Lafond st., St. Paul, Minn.

CHICAGO.

— **W sobotniem wydaniu** tutejszej "News" zamieszczona była dłuższa korespondencya z Rzymu, opisująca główniejsze epizody z życia kardynała Ledóchowskiego. Całość napisana w tonie bardzo sympatycznym.

— **Firma Siegel, Cooper & Co.**, zaprowadza od d. 1go maja plan kooperacyjny, tj. klerkom swym oprócz pensyj, wypłacać będzie pewien procent od dochodów.

— **Niemałego przestrachu** doznali mieszkańcy domu pn. 270 Belmont ave. w ubiegłą niedzielę wieczorem. Dom ten zajmują dwie rodziny, Levi'go i Tetskiego. W niedzielę wieczorem, gdy wszyscy byli przy kolacyi, nagle dom począł się chwiać, a wystraszeni domownicy chcieli ratować się ucieczką. Lecz prędzej nim z miejsc swych powstać zdołali, dom cały opadł o kilka stóp, przechylając się nieco na bok. Oczywiście wszystkie przedmioty w domu mocno uszkodzone zostały, a takoż i budynek. Mieszkańcy obrażenia na ciele nie doznali. Powodem tego były spruchniałe słupki, na których dom spoczywał.

— **W budującym się obecnie** koliseum ma być urządzony stały cyrk braci Ringling.

— **Ignacy Paderewski** daje w przyszłą sobotę, d. 28 kwietnia, ostatni koncert w Auditorium. Koncert rozpoczyna się o godzinie pół do trzeciej po południu.

— **W budce rybackiej** przy 54ej ulicy, popełnione zostało morderstwo. Niejaki Aylward, rybak, mieszkający tamże, łowił ryby z czterema swoimi przyjaciołmi — pił przytem bardzo wiele. Gdy po południu wszyscy pięciu zasiedli do przygotowanego przez się obiadu, Aylward bez żadnej przyczyny rzucił się z nożem na swych przyjaciół i począł ich ranić. Rezultatem tego było, że jednego z przyjaciół zabił, a dwóch poranił. A wszystkiego winą była nieszczęśliwa wódka.

— **W niedzielę zeszłą** zdarzyły w Chicago dwa wypadki z automobilami, co wykazuje, że nietylko konie, ale i bezkonne powozy mogą być niebezpiecznymi do jazdy. Na bulwarze Garfield "rozbiegł się" automobil kierowany przez Clarke'a, i wszelkie wysiłki zamknięcia prądu elektrycznego okazały się daremne. Clarke nie zeskoczył jednakże z wehikułu, ale wrzeszczał na przechodniów, aby uciekali z drogi. W ten sposób nie dopuścił do niebezpiecznego wypadku. Ujechawszy spory kawał drogi, zdołał w końcu zahamować nieco bieg maszyny, a skierowawszy ją do parkanu, w ten sposób ją zatrzymał. Pasażerowie nie ulegli uszkodzeniu. Drugi wypadek miał miejsce na Michigan ave. Automobil najechał na powóz i przewrócił takowy. Dwie osoby zostały lekko poranione.

— **W bieżącym tygodniu** rozpoczął się proces Jana Bagińskiego, byłego policyanta ze stacyi Maxwell, oskarżonego o zabicie Włocha Biaso Leo na ul. Polk, d. 17 maja r. z. i o postrzelenie dwóch innych Włochów. Mamy nadzieję, że pan Bagiński wyjdzie z procesu uniewinniony.

— **"Daily News"** z zeszłego piątku zamieściła wiadomość o tem, że Polacy czynią starania, aby wystawiony został pomnik Pułaskiemu, zabitemu pod Savannah, d. 29 listopada, 1779 roku, i dodaje wcale seryo, że chicagoscy... żydzi gorąco pragną urzeczywistnienia tego projektu! Szykany czy co!...

— **Wice cenzorem Zw. Nar. Pol.** na miejsce zmarłego M. J. Sadowskiego, nominowany został na czwartkowem posiedzeniu Zarządu Centralnego p. Welzant z Detroit, Mich. Nominacyę posłano cenzorowi do zatwierdzenia.

— **Studenci chicagoskich** kolegiów medycznych, wyrobili sobie już reputacyę awanturników, jakich chyba nawet między niemieckim burszostwem się nie znajdzie. Regularnie kilka razy do roku muszą oni wyprawić porządne burdy, polegające już to na obiciu kogoś, na niszczeniu mebli szkolnych i t.p. W tym też celu wprowadzony został zwyczaj, że student wstępujący do kolegium medycznego, musi składać pewną sumę na zniszczenie mebli, z której następnie po awanturze, odliczają mu część pewną. Burdę podobną urządzili sobie w zeszłym tygodniu studenci z Chicago Homeopatic Medical College. Awanturnicza młodzież znienawidziwszy Dra H. S. Llewellyn, profesora klinicznej materia medica, nie chciała poddać się egzaminom pod kierownictwem tegoż prowadzonym. Zebrani w amfiteatrze studenci oświadczyli profesorowi, że na egzamina się nie zgadzają, bo te są zabytkiem barbarzyńskim, poczem zamknęli profesora w jego biurze. Biedny homeopata, chcąc się ratować, spuścił się na ulicę po linie z okna drugiego piętra i tym sposobem uchronił się od gorszych może następstw.

— **Dnia 3 maja odbędą** się republikańskie prawybory — czyli jak je tu nazywają "primaries."

— **Od czasu gdy tramwaje** chicagoskie przeszły na własność Union Traction Co., rozwinęła się wśród publiczności agitacya za obniżeniem cen jazdy.

— **Właściciele posiadłości** nad jeziorem pomiędzy ulicami Devon i Foster przekonali się, że nie wolno im robić sobie posiadłości na jeziorze, choćby nie wiedzieć jakimi kosztami. W powyższej miejscowości właściciele robili od kilku dni tamy w głąb jeziora, pragnąc później miejsce pomiędzy tamami zasypać ziemią i zyskać w ten sposób kawał ziemi. Pracy tej atoli przeszkodziła komisya parkowa, która postarała się o zakaz w wyższym sądzie Stanów Zjedn.

— **Pani Klara B. Keator,** która posiada podobno rozległe obszary gruntów na zachodzie, aresztowaną została pod zarzutem oszustwa. Jubilerska firma Hyman, Bary & Co. skarży ją o dług w sumie $20,842 należący się za kupione w ostatnich dwóch latach biżuterye i dyamenty.

— **Firma Armour & Co.,** zaprowadziła w swych rzezalniach siłę elektryczną do pędzenia maszyneryi. W tym celu zbudowała swój własny plant elektryczny przy 43ej ul. i Pockers avenue, kosztem miliona dolarów.

— **Rada miejska na** swem poniedziałkowem posiedzeniu wybrała komisyę do załatwienia sporów robotniczych. Komisya złożona jest z sześciu aldermanów i pięciu obywateli.

W SPRAWIE SPADKU
600 rubli w Ojczyźnie,

poszukuje się braci Jakóba i Franciszka Kilanowskich. Jakób jakie 18 lat temu zamieszkiwał w Milwaukee, Wis., a Franciszek 12 lat temu przebywał w Kanadzie, potem wstąpił do wojska amerykańskiego. Jest przeszło 6 lat jak zaprzestali pisać do starego kraju i od tego czasu nie ma o nich żadnej wieści. Kto o nich wie, lub oni sami, raczą się zgłosić do Kantoru Polskiego

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 25 Kwietnia, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	67½—69
" 3 twarda	62½—63¾
Latowa No. 3	63½—63½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	39—39¾
No. 3 żółta	38½—39
No. 4	35½—37
Owies, buszel	
No. 2 biały	27—27½
No. 4. biały	24½—25
Żyto, buszel	
Majowe	53¾—53½
No. 2.	—55
Jęczmień	38—44
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.26—1.26½
Tymotka	2.25—2.35
Koniczyna	—7.00
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Majowa	9.35, 9.34, 9.36
Czerwcowa	9.32, 9.30, 9.33
Lipcowa	9.30, 9.30, 9.32
Sierpniowa	9.16, 9.16, 9.19
Wrześniowa	8.40, 8.40, 8.41
Październik	8.07, 8.67, 8.05
Listopadowa	8.01, 8.01, 8.01
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	14.50,—15.00
No. 1	13.50—14.00
No. 2	12.00—13.00
No. 3	10.00—11.00
Choice prairie	9.50—10.50
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—8.00
No. 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	13.50
Słoma:	
Żytnia	7.75—8.25
Pszeniczna i owsiana	5.25—5.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.60—3.70
Spring patents	3.30—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.45
Żytnia miech	2.40—2.70
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	—4.25
Mieszane	3.00—3.25
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	2.25—2.50
Kalifornijskie	2.50—3.50
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	7—8
Pickerel	6—7
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.65—5.80
Drób żywy:	
Indyki	—7½
Kury funt	—9
Kaczki	—10
Gęsi	5.00—5.50
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8 8½
No. 2, " "	7—7½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	—8
No. 2	—7
Cielęce	—12
No. 2	—10½
Wieprzowina,	12.50—12.55
Smalec,	6.95—6.97½
Żeberka,	6.75—7.00
Swinie, 100 funtów:	5.50—5.60
Wyborne	5.35—5.50
Zwyczajne	5.52—5.45
Asortowane, 150 do 200 funtów	5.37½—5.43
Biedne	3.50—4.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	6.05—6.40
Roczniaki	6.30—6.50
Jagnięta zwyczajne	5.80—6.25
Wyborne jagnięta	7.00—7.30
Ser: Young America	11½
Twins	12½—12½
Brick	—10½
Szwajcarski	12½—12¾
Limburger	9¾—10
Masło:	
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.16—2.18
BrownSwedish	—2.25
Czerwony	2.00—2.05
Creamery, funt.	—17½
Dairy	—15½
Packing	—12
Łój, funt	5
No 2	4½
Jaja, tuzin	—11½
Jarzyny:	
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	40—60
Cebula pudło	40—50
Ogórki, tuzin	90—100
Kapusta baryłka	5.00—5.50
Sałata, case	—50
Rzodkiewki za tuzin	20—50
Pomidory	1.50—2.50
Kartofle buszel.	34—36
Mieszane	25—30
Słodkie za beczkę	3.25—3.75

Organista polsko-litewski przybyły z kraju, zaopatrzony w świadectwo byłego proboszcza, znający język polski, litewski i rosyjski poszukuje posady. Adres: Józef Plapis, Moron st., Bradford, Conn.

☞ Pan F. T. Boczkiewicz w Pelican Rapids, Minn., raczy się zgłosić do ofisu "Great Northern Express Co." po odbiór paczki, lub podać swój dokładny adres.